KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU. Nr. 238.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY

WOJEWODA GRAŻYŃSKI PRZECIW WŁ. STUDNICKIEMU.

Olbrzymią sensację polityczną w Warszawie stanowił wczorajszy proces wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, z publicystą sanacyjnym p. Władysławem Gizbert - Studnickim, pisującym artykuły do organu konserwatystów wileńskich, „Słowa". P. Studnicki podczas zebrania komisarzy spisowych w Ministerstwie spraw wewnętrznych wyraził się publicznie o wojewodzie Grażyńskim:

— To, co wojewoda Grażyński zrobił na Śląsku jest prowokacją i ja uważam go za największego szkodnika Polski.

Wojewoda Grażyński dowiedziawszy się o tem, wystosował skargę do sądu. Skarga leżała w prokuraturze szereg miesięcy, zanim zdecydowano się wytoczyć proces z oskarżenia publicznego. Oskarżenie objął prok. SIEROSZEWSKI, syn znanego sanatora i powieściopisarza, Wacława Sieroszewskiego.

Rozprawę prowadzi sędzie DIETRICH w sądzie grodzkim oddział XII przy ul. Trębackiej 1. Na rozprawę zgłosili się dwaj przeciwnicy osobiście. Wojewoda Grażyński usiadł obok swych adwokatów: Paschalskiego i Mazurkiewicza z Katowic, a p. Wł. Studnicki obok obrońców adw. Jarosza i Rudzińskiego.

OŚWIADCZENIE P. STUDNICKIEGO.

Po krótkim referacie sprawy — podczas którego zacytowano obraźliwe słowa, sędzia udzielił głosu p. STUDNICKIEMU.

Jest to 63-letni mężczyzna, odznaczony krzyżem Niepodległości. Na zapytanie o zawód, oświadczył, że jest publicystą i profesorem w instytucie nauk handlowych w Wilnie.

P. Studnicki zwracając się w stronę wojewody Grażyńskiego, siedzącego z rękami w kieszeniach, oświadczył:

— Uważam za największą swoją zasługę, że nazwałem p. Grażyńskiego największym szkodnikiem na Śląsku.

P. Grażyński zlekka uśmiecha się.

ZGŁOSZENIE ŚWIADKÓW.

ADW. RUDZIŃSKI zgłosił szereg świadków, celem przesłuchania na ustalenie okoliczności słów, wypowiedzianych przez oskarżonego.

— Obrona chce przeprowadzić — mówi adwokat — dowód prawdy. Okoliczności, że istotnie p. Grażyński jest największym szkodnikiem, mają stwierdzić świadkowie: p. senator WOJCIECH KORFANTY, b. marszałek sejmu śląskiego WOLNY, posłowie REGIER i ROGUSZCZAK, zmarły adw. ŚMIAROWSKI, poseł ULLITZ.

— Ludzie ci powiedzą, że p. Grażyński stosował do Niemców i Polaków, przeciwników politycznych, teror, tolerował napady powstańców górnośląskich, które uchodziły im bezkarnie, bo winnych nie pociągał do odpowiedzialności. Głośnym przykładem jest wypadek w Jastrzębiu-Zdrój, gdzie sołtys Witczak urządził istne polowanie na członków Związku Narodowego. Witczak był później podejmowany ostentacyjnie w loży teatru w Katowicach przez p. Grażyńskiego, który chciał w ten sposób publicznie zadokumentować mu swoje uznanie. Rozzuchwalony tem Witczak odmówił później zeznań nadzwyczajnej komisji śledczej sejmu śląskiego.

CO USTALAJĄ ŚWIADKOWIE?

— Świadkowie ustalą — ciągnie adwokat — że sejm śląski zajmował się wielokrotnie sprawą wojewody Grażyńskiego, że odrzucił jego odpowiedź na wniesioną interpelację, że komisja śledcza żądała, by podał się do dymisji, że świadomie zaostrzył sytuację Niemców na Śląsku, że przy ostatnich wyborach tolerował teror w stosunku do Niemców na Śląsku. Spowodowało to przykre następstwa, a na terenie Ligi Narodów minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, musiał się z tego tłumaczyć. P. minister Zaleski musiał przyznać w Lidze Narodów, że były popełnione nadużycia 1930 r. i był stosowany teror, za co usunięto wielu urzędników. Wobec tego działalności p. Grażyńskiego inaczej nazwać nie można, jak szkodliwą. Termin „szkodnik" w stosunku do p. Grażyńskiego używano wielokrotnie na terenie Sejmu, jako utarty frazes.

Te wszystkie fakty wskazani przezemnie świadkowie ustalą z rozmaitemi detalami i szczegółami. Opiszą one działalność p. Grażyńskiego na terenie Śląska w ciągu sześciu lat, działalność, która wywołała starcia międzynarodowe i niemożność życia się z elementem niemieckim.

PROKURATOR PRZECIW ŚW. KORFANTEMU.

PROK. SSIEROSZEWSKI, domagając się bliższego uzasadnienia konieczności wzywania świadków, wystąpił ostro przeciwko Wojciechowi Korfantemu.

W odpowiedzi adw. RUDZIŃSKI zaznaczył, że p. Studnicki nigdy z wojewodą Grażyńskim zatargów politycznych nie miał i tylko raz widział go.

— Zawsze w procesach politycznych mamy do czynienia — odpowiadał adwokat — z przeciwnikami politycznymi. Dzisiejszy proces jest o tyle szczególny, że oskarżony p. Studnicki jest bliski stronnictwa BBWR., jest zaprzyjaźniony z tem stronnictwem.

— Nie wydaje mi się — oświadczył adwokat — żeby prokurator miał prawo zgóry odrzucić zeznanie Wojciecha Korfantego. Nie znam takiego przepisu prawa, któryby upoważniał prokuratora do wypowiedzenia ostrych zastrzeżeń przeciwko świadkowi, który jeszcze przesłuchany nie został. Te rzeczy należą do sądu. Sąd będzie decydował, o ile zeznanie świadka jest wiarogodne. Senator Korfanty jest ważnym świadkiem, był bowiem sekretarzem komisji śledczej, która postawiła wniosek nieufności przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu. Znałem wypadki teroru, tolerowane przez p. Grażyńskiego i przestępstwa, które dzięki wysokiemu protektoratowi p. Grażyńskiego nie zostały wykryte. Czy mogę coś mówić o p. Wolnym, marszałku sejmu śląskiego?! Czy, gdyby moi przeciwnicy powołali marsz. Świtalskiego, mogłaby powstać we mnie myśl oponowania przeciwko niemu?!

CO ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE?

W dalszym ciągu adw. Rudziński mówi o konieczności przesłuchania całego szeregu świadków oraz posła niemieckiego, Ullitza, który, choć miał sprawę w sądzie, lecz został uniewinniony. Ma on reprezentować odłam Niemców, na których państwowość polska mogłaby się oprzeć, lecz ludzie ci są ustawicznie odpychani przez p. Grażyńskiego i wskutek jago polityki na Śląsku panuje zadrażnienie i zaognienie stosunków polsko-niemieckich.

— Posłowie Regier i Roguszczak na terenie Sejmu polskiego zajmowali się osobą p. Grażyńskiego zarówno na posiedzeniach komisji budżetowej, jak i na plenum nazywając go szkodnikiem i najdroższym urzędnikiem. Najdroższym, nie z punktu widzenia sentymentu, bo poseł Regier zarzucał mu wprost defraudację publicznych pieniędzy.

Świadkowie Grajcer i Gustaw Neugebauer są ofiarami napaści bojówek związku górnośląskich powstańców. Mimo, że sprawcy zostali wykryci, nie byli pociągnięci do odpowiedzialności.

SANATOR O SANATORZE.

P. Stroński i Cat - Mackiewicz byli świadkami bardzo przykrych przeżyć w Genewie na posiedzeniach Ligi Narodów, gdy została podniesiona przez Niemców interpelacja przeciwko Polsce i minister Zaleski musiał przyznawać imieniem rządu polskiego cały szereg nadużyć, popełnianych na Śląsku z mniejszościami niemieckiemi. Jeden z tych panów, Stroński, jest z opozycji, może mu nie uwierzymy, ale mamy drugiego Mackiewicza, ten nam powie, że skandalem na gruncie międzynarodowym była osoba p. Grażyńskiego. P. Mackiewicz może ustalić jeszcze, że Studnicki, oprócz wypadku, zawartego w akcie oskarżenia, występował w prasie przeciwko wojewodzie.

Zmarły Eugenjusz Śmiarowski prowadził sprawę Ullitza w sądzie katowickim i miał olbrzymie dane o zaaresztowaniu szeregu lojalnych Niemców. Świadek zmarł, nie możemy go powołać, ale zamiast niego kancelarja wydeleguje kogoś, znającego te materjały.

— Kończąc, oświadczam, że nie znam procesu o oszczerstwo lub o zniesławienie, gdzieby obrońcy kazano legitymować każdego świadka. Proszę o zastosowanie do tego procesu zwykłej normy, jaką się stosuje do zwykłego procesu, mimo, że naszym przeciwnikiem jest tak wysoko postawiona osoba.

PROK. PRZECIW ŚWIADKOM.

PROK. SIEROSZEWSKI wytłumaczył się, że miał przeciwko Korfantemu zastrzeżenia, jako przeciwko ekspertowi, który, ze względów opozycyjnych, mógłby atakować p. Grażyńskiego. Oskarżyciel nie zgodził się na powołanie p. Strońskiego i p. Mackiewicza.

Jako nowa gwiazda popisywał się także adw. Mazurkiewicz z Katowic, noszący w klapie oznakę strzelecką. Dowodził on, że obrona chce wpędzić sprawę w ciasną uliczkę, w której się zgubi.

KTO ROBI WIEC W SĄDZIE?

— Przemówienie obrońcy robiło na mnie wrażenie przemówienia na wiecu, lub w Sejmie... Człowiek z ulicy nie może mówić o wysokim urzędniku państwowym, wydawać o nim opinję opozycyjną, lub opinję niemiecką... Może powoływać się jeszcze będziemy na opinję niemieckiego ministra Curtiusa. Możemy powoływać się tylko na dochodzenia prokuratorskie, jeżeli nie chcemy z tej sali sądowej zrobić trybuny.

ADW. RUDZIŃSKI zastrzegł się przeciwko takiemu stawianiu sprawy.

— Na tego rodzaju zarzuty nie mogę odpowiadać. Mój przeciwnik nie zna się na warszawskich stosunkach i pozwala sobie na jakieś żarciki. Na rozprawie okaże się, czy mamy wąską, czy szeroką ulicę, i czy konfiskaty p. Grażyńskiego tamowały prawdę.

DECYZJA SĄDU.

Po krótkiej naradzie sędzia Dietrich postanawia dopuścić zwołanych przez obronę świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Sąd nie przyjął tylko dowodu prawdy z dwóch świadków, p. Strońskiego i p. Mackiewicza, uznając, że zeznania ich nie będą miały znaczenia dla wyrokowania.

Na tem rozprawę odroczono.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Część świadków, zamieszkałych na prowincji, zostanie zbadana w miejscowych sądach, a świadkowie, mieszkający w Warszawie, będą przesłuchiwani na następnym terminie rozprawy, której nie można spodziewać się wcześniej. niż za 2—3 miesiące.

KRWAWE ZABURZENIA

KOMUNISTYCZE W HISZPANJI.

MADRYT, 10.10 Robotnicze organizacje komunistyczne w mieście Ilerena prowincji Badajoz proklamowały wczoraj strajk, który przybrał charakter rewolucyjny. Z Ilerena nadchodzą do Madrytu alarmujące wiadomości o dalszym rozwoju wypadków.

Komitet strajkowy zajął merję i kazał zamknąć wszystkie sklepy. Strajkujący usiłowali opanować transport chleba, przeznaczony dla ludności. Gwardja cywilna była zmuszona do użycia broni. Pomimo strzelaniny, tłum nie ustąpił i zajmował coraz groźniejszą postawę, co zmusiło gwardzistów do ustąpienia.

Nadesłane posiłki przyczyniły się do poprawy sytuacji. Zupełne uspokojenie jednakże dotychczas nie nastąpiło. Gwardziści patrolują ulice grupami po kilku żołnierzy, ponieważ na pojedyńczych gwardzistów napadają strajkujący.

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIA

STRONNICTWA NARODOWEGO W CAŁYM KRAJU.

WARSZAWA, 10.10. Zarząd główny Stronnictwa Narodowego, wykonując uchwały rady naczelnej, zwołał na dzień wczorajszy 25 zebrań członków i zwolenników Stronnictwa Narodowego w kraju. Na zgromadzeniach tych referenci, wyznaczeni przez zarząd główny, przedstawili polityczny i gospodarczy program Stronnictwa Narodowego, powołując się na szczegółowe zasady, uchwalone na zeszłorocznem posiedzeniu rady naczelnej . Obecną sytuację polityczną omówiono na podstawie wskazań uchwały rady naczelnej z dnia 25 września r.b.

W Warszawie odbyły się 3 zgromadzenia: 1) w Resursie obywatelskiej, pod przewodnictwem prezesa okręgu posła Wierczaka, na którem mówili: prezes sen. Bartoszewicz, poseł Bielecki i prezes Klubu narodowego, poseł prof. Rybarski. Wywody mówców często przerywane były oklaskami, nastrój jednolity, przedłożone rezolucje przez prezesa uchwalono jednomyślnie; 2) w Resursie rzemieślniczej przemawiali: prezes Rybarski i poseł Marjański; 3) w dużej sali na Kredytowej 14 odbył się zjazd delegatów z sąsiednich powiatów Warszawy, 5 okolicznych powiatów obesłał zjazd, przemawiali posłowie: red. Strzetelski, Bielecki, Wierczak. Rezolucje przyjęto jednomyślnie.

Nadeszły również do Warszawy relacje ze zgromadzeń, odbytych wczoraj w szeregu ośrodków prowincjonalnych. Na wszystkich tych zgromadzeniach w kraju całym, wobec tłumnych audytorjów przemawiali wybitni działacze Stronnictwa Narodowego, przeważnie posłowie i senatorowie z Klubu narodowego, w przemówieniach swych oświetlając położenie polityczne i gospodarcze państwa.

Rezolucje, przedstawione na wszystkich zgromadzeniach, zarówno w stolicy jak i na prowincji, m. in. we Lwowie, w Wilnie, w Bielsku, Tarnopolu, Poznaniu, Toruniu, Gnieźnie, Lublinie, Kutnie i Kaliszu, a polegające przedewszystkiem na przyłączeniu się do uchwał rady naczelnej Stronnictwa z dnia 25 z. m., wszędzie przyjęte były z entuzjazmem.

W myśl powziętych rezolucyj w szczególności m. in. należy: gospodarkę publiczną, naprawdę oszczędną, oprzeć na budżecie, na ścisłej kontroli; ożywić życie gospodarcze przez to że państwo zwęzi swój zakres działania, zrzuci z siebie niepotrzebne funkcje;; przeprowadzić reformę ubezpieczeń społecznych; przeprowadzić reformę podatkową, aby sprzyjała gromadzeniu się oszczędności w społeczeństwie; obniżyć daniny publiczne; oprzeć wymiar i pobór podatków na podstawach prawnych; obniżyć ciężar długów rolniczych przez redukcję wierzytelności skarbu i banków państwowych; podnieść siłę nabywczą wsi polskiej przez silniejsze poparcie wywozu płodów rolnych i usunięcie żydowskiego pośrednictwa między wsią a miastem; przywrócić równowagę cen płodów przemysłowych i rolnych; zmienić dotychczasowy system popierania wywozu, polegający na sprzedaży niektórych artykułów po nadmiernie niskich cenach; przez poparcie gromadzenia się oszczędności w kraju uniezależnić się od kapitału obcego.

Wyrażono przeświadczenie, że tych wskazań programowych nie zdoła urzeczywistnić Rząd dzisiejszy i jego większość sejmowa.

Rezolucje kończą się wezwaniem wszystkich członków Stronnictwa Narodowego do wytężonej pracy organizacyjnej wśród wszystkich warstw narodu, która doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa.

Przebieg zgromadzeń był wszędzie poważny. Tylko w Dąbrowie Górniczej władze nie dopuściły do odbycia zgromadzenia. Drugim miastem, gdzie zabroniono odbywania zgromadzenia był Inowrocław. Trudności robiono w Białej Podlaskiej. W Mławie na zebranych puszczono gazy łzawiące. Mimo to zgromadzenie odbywało się dalej. Dopiero później przerwał je kom. policji. Wywołało to tak duże poruszenie, że przewodniczący i pos. Kornecki musieli zebranych uspokajać.

Francuski projekt rozbrojeniowy

W CIĄGU 15 LAT NIE WOLNO PORUSZAĆ ZAGADNIENIA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

PARYŻ, 10.10. — W ministerstwie spraw zagranicznych wielkich państw wre intensywna działalność dyplomatyczna. W dzień i w nocy odbywa się nieustanna wymiana zdań, not i wizyt. Cały ten rwetes tyczy się równouprawnienia militarnego Niemiec i konferencji rozbrojeniowej. Kryzys gospodarczo-finansowy zeszedł na ostatni plan. Świat ma utkwione oczy nie w barometr giełdowy, lecz w kancelarje dyplomatyczne, albowiem temperatura giełdy zależy całkowicie od horyzontu politycznego. Tymczasem na horyzoncie tym przesuwają się chmury. Herriot jest najbardziej osaczony W jednym dniu sobotnim miał aż trzy konferencje angielskie: dwie z ambasadorem Tyrrellem i jedną, dwugodzinną, z Hendersonem. Dotyczyły one trzech głównie punktów: 1) umożliwienia Niemcom powrotu na konferencję rozbrojeniową; 2) szczgółów planu rozbrojeniowego, przygotowywanego przez delegację francuską w Genewie; 3) ewentalnej podróży Herriota do Londynu na naradę z Mac Donaldem.

Najwięcej zaciekawienia wywołuje przygotowywany przez Paul Boncoura z udziałem Benesza plan t. zw. konstruktywny bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Projekt Boncour — Benesz przewiduje rozbrojenie stopniowe i jednoczesne wszystkich państw, podzielone na trzy okresy pięcioletnie. Utworzenie komisji kontrolującej, mającej stanowić gwarancję bezpieczeństwa. Powołanie do życia specjalnego organu obrony państwa napadniętego. Umiędzynarodowienie lotnictwa i oddanie do dyspozycji Ligi aNrodów wszystkich rodzajów broni napastniczej.

Projekt francuski przewiduje również akces Ameryki do jakiegoś nowego paktu wzajemnej pomocy. Wreszcie definicję napastnika zastępuje wyrażeniem: Państwo, które przekroczyło granice obcego mocarstwa.

Oto szczegóły planu, co do którego szans powodzenia wolno wątpić, chociaż Paul Boncour uzyskał już podobno poparcie kilkunastu krajów.

Wczorajszy „Observer" pisze, że projekt francuski jest mieszaniną słynnej propozycji Tardieu już dawno odrzuconej i protokułu genewskiego, również pogrzebanego, wobec czego jest mało prawdopodobne, żeby konferencja rozbrojeniowa postąpiła naprzód, według linji nakreślonej przez Paryż.

Prasa angielska wspomina jednocześnie, jakoby w planie francuskim specjalna klauzula opiewa, że Niemcy w ciągu całego czasu trwania konwencji rozbrojeniowej, czyli wciągu lat piętnastu, zobowiążą się do nieporuszenia sprawy rewizji granic polskich.

Otóż nie ulega kwestji, że punkt ciężkości negocjacyj dyplomatycznych ześrodkuje się teraz na projekcie francuskim i jeżeli Herriot wyjdzie do Londynu w środę lub czwartek, co jest zupełnie prawdopodobne, to głównie w celu przedyskutowania z Mac Donaldem zasadniczych punktów planu Paul Boncoura, który ma podobno zapewnioną aprobatę francuskiej wyższej rady obrony narodowej.



Szwedzki książę Gustaw Adolf, obok siostra jego księżniczka Ingrida, która wkrótce ma poślubić angielskiego księcia Jerzego. Książące rodzeństwo ogląda zamek Haga w Szwecji, gdzie książę Gustaw Adolf ma wkrótce zamieszkać z niedawno poślubioną księżniczką Sybillą z domu Sachsen-Coburg-Gotha.

Walki Japończyków

z partyzantami chińskimi.

LONDYN, 10.10. Wczoraj odbyła się egzekucja Koreańczyka, który dokonał 8 stycznia zamachu bombowego na cesarza japońskiego.

LONDYN, 10.10. W Mukdenie udaremniono zamach na ambasadora japońskiego w Mandżurji, gen. Muto. Aresztowano 4 Chińczyków i 2 Koreańczyków, oskarżonych o przygotowania do zamachu.

W biurze chińskiej komunistycznej partji w Mukdenie znaleziono podczas rewizji broń i ulotki nawołujące ludność Mandżurji do walki z japońskimi okupantami.

LONDYN, 10.10. Wojska japońskie pod Ningunta, miedzy Mukdenem a granicą koreańską, przeprowadziły wielką akcję przeciwko chińskiej organizacji „Czerwonego Miecza". Chińczycy należący do tej organizacji uzbrojeni są tylko w miecze.

Japońska piechota, osaczywszy oddział 400 ludzi nie posiadających żadnej broni palnej, wybiła go do nogi z karabinów maszynowych. Ponadto Japończycy spalili kilka wsi, których mieszkańcy dostarczali żywności powstańcom.

LONDYN, 10.10. Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość, że Japonja zaproponowała Francji przymierze, ale zdaniem dzienników Francja narazie nie przychyliła się do tej propozycji.

Sowiecka Szampanja

NA KAUKAZIE.

RYGA, 10.10. Specjalna komisja fachowców sowieckich zbadała warunki klimatyczne i geologiczne piaszczystych obszarów na Kaukazie Północnym.

Komisja doszła do wniosku, iż piaszczyste grunty, wynoszące około 5 miljonów hektarów, nadają się dla uprawy winogron na wzór francuskiej szampanji.

W związku z tem opracowano projekt założenia wielkich winnic i fabryk win musujących, a cała miejscowość ma otrzymać nazwe sowieckiej Szampanii.

Reorganizacja

W MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ.

WARSZAWA, 10.10. (Tel.wł.). W związku z reorganizacją Min. opieki społecznej uległ reorganizacji departament ubezpieczeń społecznych Obecnie departament ten składa się z trzech wydziałów: matematyczno-finansowego, ubezpieczeń długoterminowych i ubezpieczeń chorobowych.

Wycieczka

DZIENNIKARZY ESTOŃSKICH.

WARSZAWA, 10.10. (Tel.wł.). W środę dnia 12 b.m. przybędzie do Warszawy wycieczka dziennikarzy estońskich. Jest to wycieczka, zorganizowana przez organizację porozumienia prasowego polsko-estońskiego

Kpt. Karpiński omija

PASMO HINDUKUSZ.

WARASZAWA, 10.10 Wczoraj kpt. Karpiński o godz. 8 rano wystartował z Teheranu do Heratu w Afganistanie. Według bliżej niesprawdzonych wiadomości, wylądował w Heracie o godz. 16 przebywając w ciagu 8 godzin 997 km. Według planu, ułożonego w Warszawie przez kpt. Karpińskiego przed jego odlotem, ma on z Heratu startować do Kabulu, odległego o 630 km., przypuszczać jednak należy, że trasę tę nasz pilot w ostatniej chwili zmieni. Wystartuje do Kandaharu (Afganistan) odległego o 497 km. od Heratu i dopiero z Kandaharu wystartuje do Kabulu, stolicy Afganistanu (420 km.). W ten sposób uniknie konieczności kilkugodzinnego lotu nad wysokim na 4.000 do 5.000 m. grzbietem górskim Hindukusz.

Pertraktacje gazowników

Z MAGISTRATEM WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 10.10. Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęła się konferencja przedstawicieli strajkujących pracowników gazowni z delegatami miasta w Ministerstwie opieki społecznej. Konferencja ta została zwołana na zaproszenie generalnego onspektora pracy, p. Klotta.

Przedstawiciele magistratu potwierdzają jeszcze raz swoje stanowisko z przed strajku. Mianowicie wysuwają żądanie redukcji płac w gazowni o 15 proc. dla pracowników fizycznych i 20 proc. dla pracowników umysłowych. Przedstawiciele pracowników nie godzą się narazie na ryczałtową i jednakową dla wszystkich obniżkę uposażeń. Wysuwają koncepcję większej obniżki dla zarabiających więcej, a mniejszej dla zarabiających poniżej 500 zł. Takich jednak osób w gazowni jest bardzo niewiele.

Gandhi

POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

LONDYN, 10.10. Do wicekróla Indji napływają liczne depesze, domagające się zwolnienia Gandhiego z więzienia.

Wicekról lord Willingtom oświadczył, że byłby skłonny przychylić się do tych próśb, o ile kongres wszechindyjski odwoła prowadzoną przeciwko Anglji kampanję nieposłuszeństwa.

Gondhi jest przeciwny żądaniu wicekróla. Oświadczył on, że kampanja nieposłuszeństwa jest częścią jego religji.

„PREZYDENT DOUMER"

Imię prezydenta Francji nosić będzie nowowybudowna ostatnio w stoczniach francuskich parowiec transportowy, którego tonaż wynosić będzie olbrzymią wprost cyfrę 70 tysięcy tonn. Jest to cyfra małoco mniejsza od tonażu całej floty wojennej niejednego państwa. „Prezydent Doumer" zostanie w końcu b. bieżącego tygodnia spuszczony na wodę. W uroczystości tej weźmie udział małżonka zgasłego prezydenta.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Morderstwo na Pogoni.

Wczoraj o godz. 11 w nocy na ulicy Zielonej na Pogoni dokonano morderstwa. Zamordowany został Celuch syn właściciela domu. Mordercą jest niejaki Słociński, który Celucha zakłuł nożem. Policja prowadzi dochodzenie. Narazie nie ustalono jeszcze szczgółów zbrodni.

PO NIEUDANEJ PRÓBIE.

Z czem wystąpił przed Ligą N. chorąży von Rosenberg?

O cóż walczono dnia 6 bm. na komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów, gdzie jako chorąży opieki nad mniejszościami wystąpił p. von Rosenberg, spadkobierca polityki Bismarcka i Buelowa, komisji kolonizacyjnej, Wrześni, wozu Drzymały, wywłaszczania i hasła: ausrotten?

Niektóre państwa, otrzymawszy po wojnie obszary z mieszaną ludnością, jak Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Grecja, podpisały traktaty, w których zobowiązały się do szanowania podstawowych praw mniejszości i zgodziły się na opiekę Rady Ligi Narodów w tym względzie. Wytworzyło to nierówność między państwami, które mają takie zobowiązania, a temi, które nie mają oraz między mniejszościami chronionemi i niechronionemi. Życie samo pcha oczywiście do uchylenia tej nierówności i stworzenia jednego prawa dla wszystkich. Ale istnieje ruch, na którego czoło wypychają się Niemcy, żądający zaostrzania zobowiązań tych państw, które je mają, czyli pogłębiania jeszcze różnicy między państwami.

Takich właśnie zaostrzeń domagały się i tym razem Niemcy.

1) Wedle traktatów skarżący się obywatel lub zespół obywatelski z mniejszości nie jest stroną w sprawie, a wniosek niemiecki chciałby, aby był przesłuchiwany itd., czyli aby w Genewie toczył się proces między państwem polskiem a p. Muellerem lub Meyerem z Bydgoszczy i to przed sądem, w którym wotantem jest p. von Rosenberg z Wilhelmstrasse w Berlinie.

2) Wedle traktatów opiekę nad mniejszościami wykonywa wyłącznie Rada Ligi, a wniosek niemiecki chciałby wytoczyć te sprawy w huczniejsze grono 52 państw Zgromadzenia, co znakomicie wzmogłoby mącenie.

3) Wedle traktatów sprawy poszczególne w miarę ich zjawiania się w sposób przepisany załatwia sama Rada Ligi, a wniosek niemiecki chciałby stworzyć stałą komisję, t. zw. znawców, która poszukiwałaby gorliwie spraw, uzasadniających potrzebę jest istnienia.

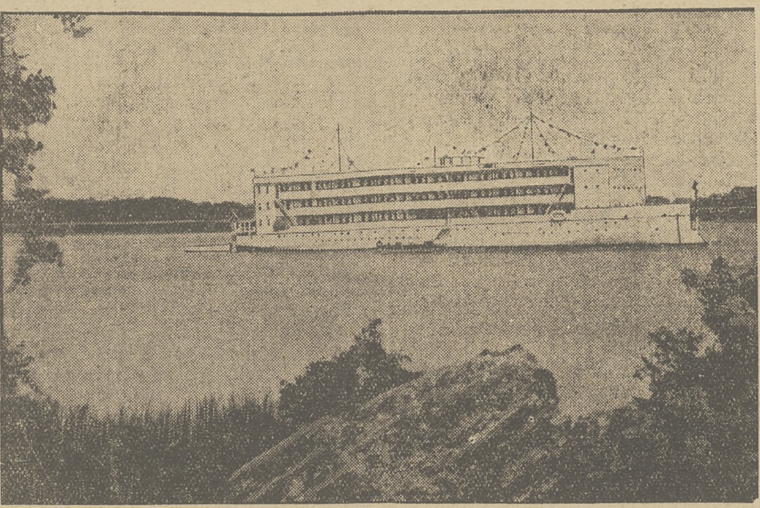
Niemcy, które milutko spędzają czas, przez czternaście lat, na niespełnianiu zobowiązań, które mają z traktatów, chciałyby, aby inne państwa dodały sobie do zobowiązań, które mają, jeszcze dalsze, których nie mają.

Usłyszeli na to odpowiedź nietylko ze strony państw, które zaczepiają, ale i z ust lorda Cecila imieniem W. Brytanji i senatora Beranger'a imieniem Francji:

1) Skoro wiadomo, że bez zgody państw nie można zaostrzać ich zobowiązań, szkoda czasu na jątrzenie bez wyniku.

2) Jeżeli ktoś (nie pokazując palcem) gra sprawami mniejszościowemi, aby burzyć spokojność sąsiadów, uważamy to za szpetną robotę i ręki do tego nie przyłożymy.

Niemcy schowały to do kieszeni i... za rok zaczną nanowo...



Przestarzały amerykański okręt wojenny „Amphitrite“ nie został zwyczajem amerykańskim zniszczony, lecz sprzedany — został przebudowany na hotel luksusowy i zakotwiczony przy wybrzeżu Florydy służy jako pomieszczenie, modne w kołach przebywających tam na wywczasach miljonerów amerykańskich.

Kuracja samorządów.

Obniżenia kosztów administracji.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej. Rozporządzenie to — jak się dowiadujemy — nakłada na związki komunalne obowiązek zmniejszenia kosztów administracji ogólnej. Koszty te w r. 1932-33 mają być obniżone w stosunku do faktycznych wydatków w gminach miejskich, liczących do 5000 mieszkańców i w gminach wiejskich o 20 proc. W gminach zaś miejskich powyżej 5000 mieszkańców i w powiatowych związkach komunalnych o 25 proc. Dla zastosowania dalszych oszczędności, jak również obniżenia kosztów administracji działów specjalnych, rozporządzenie powołuje wojewódzkie, bądź powiatowe komisje oszczędnościowe. W czasie do 1 kwietnia 1935 r. poszczególne związki komunalne nie będą mogły stworzyć nowych etatów służbowych w dziale administracji ogólnej, wznosić nowych budynków administracyjnych, oraz pomnażać śordków lokomocji dla celów administracji.

Rozporządzenie to ma być jednym z zabiegów dla „sanowania“ ciężko chorego pod względem finansowym naszego samorządu terytorjalnego. W tymże celu przygotowane są jeszcze i dalsze środki, jak: ograniczenie egzystencji przeciwko związkom komunalnym, kontrola nad instytucjami subwencjonowanemi przez samorząd i — oczywiście — nowe podatki. Jeden z nich ma służyć na pokrywanie kosztów leczenia ubogich, drugi pod nazwą „powszechnego obywatelskiego podatku komunalnego“ miałby zasilić ogólne finanse miast, wsi i powiatów. Ponieważ nakładanie nowych podatków jest wyłączone z pełnomocnictw, zatem decyzja co do ostatnich dwóch środków leczniczych mogłaby nastąpić dopiero po zebraniu się Sejmu.

Czy jednak ta kuracja naszych samorządów, zbankrutowanych lub stojących nad przepaścią bankructwa, nie jest spóźniona?

PRZED ZMIANĄ

pragmatyki nauczycielskiej.

W sferach nauczycielskich krakowskich omawianą jest szeroko wiadomość, iż równocześnie ze zmianą pragmatyki urzędniczej nastąpić ma nowelizacja pragmatyki nauczycielskiej. Niewiadomo tylko, czy nastąpi to w drodze dekretu Prezydenta, czy przez Sejm. Najprawdopodobniej dokona tego dekret, gdyż w ten sposób uchroni się posłów nauczycieli-związkowców, należących do sanacji od bezpośredniej odpowiedzialności za głosowanie za ustawą, która ma bardzo pokrzywdzić nauczycielstwo.

Zmiany projektowane idą bardzo daleko. Podobno ulec ma zmianie artykuł 60 pragmatyki nauczycielskiej w tym sensie, by władze miały prawo przenieść na emeryturę nauczycieli, pozostających w stanie nieczynnym, przed upływem 6 miesięcy. Również art. 58, mówiący o przeniesieniach stałych nauczycieli, ma ulec dalszemu pogorszeniu w tym kierunku, by władze szkolne nie miały obowiązku wysłuchiwać opinji Rad szkolnych. W ten sposób nauczyciele będą zależni wyłącznie od swych przełożonych, a stabilizacja nauczycieli stanie się fikcją. Wreszcie ulec mają zmianie przepisy dyscyplinarne, mianowicie komisje dyscyplinarne składać się mają wyłącznie z urzędników Kuratorjum, a więc usunięci mają być z tych komisyj delegaci nauczycielstwa i niezależny czynnik obywatelski (członkowie rad szkolnych i sędziowie, którzy obecnie przewodniczą). Również nie będą mogli oskarżeni nauczyciele korzystać z obrony fachowej adwokatów: obrońcami będą urzędnicy, wyznaczeni z urzędu.

Jak widzimy, zmiany projektowane idą bardzo daleko.

W Warszawie mówi się, iż kierownicy sanacyjnego Związku naucz. opracowują dla „Głosu Nauczycielskiego‘ 'artykuł, w którym wyjaśnią iż nowelizacja ta jest korzystną dla szkoły i dla nauczycielstwa. Pozwoli ona skupić w Związku ogół nauczycielstwa i zlikwidować istniejące poza Związkiem a niezależne organizacje nauczycielskie.

Umacnianie niemczyzny

NA POGRANICZU.

Na zjeździe dolno - śląskich spółdzielni rolniczych w Wrocławiu minister wyżywienia Braun wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniom pomocy wschodniej. Mówięc o akcji kolonizacyjnej min. oświadczył m. in., że Niemcy potrzebują dzielnych, przywiązanych do ziemi chłopów przedewszystkiem jako wału ochronnego przed naporem ze wschodu. Dalej zaznaczył, że rząd Rzeszy poza 50 milj. przewidzianymi w budżecie na sfinansowanie rozpoczętej akcji osiedleńczej, przekazał dalsze 56 milj. marek na rozbudowę osadnictwa w przyspieszonem tempie. W czasie od 1 stycznia do 31 maja zakupiono ziemię, na której utworzono 3.573 osad. Od dnia 1 czerwca do 31 sierpnia zakupiono 29.400 ha ziemi, na których utworzono 2.665 kolonij, razem 6.240 osad.

Przechodząc do kwestji pomocy wschodniej przyznał otwarcie, że przebieg tej akcji nie jest całkowicie zadowalający, to też mają być wydane zarządzenia, zmierzające do usprawnienia akcji pomocy wschodniej, m. in. przewidziane jest podniesienie gotówkowych zasiłków na rzecz oddłużenia gospodarstw.

Przemówienie min. Brauna „Kreutz Zeitung“ zaopatruje w tytuł „Osiedlenie jako ochrona granic“, uwypuklając w ten sposób polityczne znaczenie akcji kolonizacyjnej.

Z DNIA.

STYCZNOŚĆ POSŁA Z LUDNOŚCIĄ

Jak się odbywa styczność poselska z ludnością?

Na pytanie to daje odpowiedź opis pobytu pos. Araszkiewicza (Str. Lud.), prawnika z zawodu, w Raczkach pow. Augustowskiego, gdzie przybył na zgromadzenie 18 ub. m. („Zielony Sztandar“ nr. 67):

— W Raczkach zjazd chłopów z całego powiatu, masa furmanek i conajmniej 2 tysiące osób. Przed salą, gdzie miało się odbywać zgromadzenie, stoi policja i zawiadamia ustnie ludność i organizatorów, iż na wiec nie pozwolono. Jest to, oczywista, nieprawne, gdyż zakaz zgromadzenia winien być na piśmie. Ściągnięto kilkudziesięciu strzelców w mundurach, którzy usiłują terroryzować ludność.

Pos. Araszkiewicz ogłasza, iż będzie udzielał porad i zasiada na podwórzu u jednego z gospodarzy, gdzie zjawiają się interesanci. Strzelcy idą za nimi, usiłują się wedrzeć, ale bojowo postawa chłopów przyprowadza ich do porządku. Wówczas policja podaje w wątpliwość prawo udzielania porad. Wobec powstałej wątpliwości, miejscowy komendant posterunku PP. idzie się zapytać komisarza powiatowego policji, który specjalnie przyjechał do Raczek, czy poseł może załatwiać interesantów. Komisarz policji wyjaśnia, iż poseł ma prawo udzielać porady, ale wolno wpuszczać do niego tylko po jednym interesancie. Rozpoczyna się śmieszna sytuacja, gdy występują interesanci i oświadczają, że oni są w zbiorowej delegacji od swych wsi, a więc nie mogą spraw swych załatwiać pojedyńczo. Znowu biegnie komendant posterunku do komisarza, który wówczas już sam przychodzi i zarządza, że posłowi nie wolno wcale przyjmować interesantów.

Poseł idzie do prywatnego mieszkania, gdzie policja obstawia go w ten sposób, iż stoi nie tylko pod drzwiami, ale nawet i pod oknami, pilnując, aby się z nikim nie zetknął. Poseł Araszkiewicz jedzie kilka kilometrów na obiad do b. posła Putry, policja za nim i znów patrolują mieszkanie p. Putry.

Taka sama eskorta była aż do dworca kolejowego w Suwałkach, a nawet z Suwałk do Grodna, bo i w przedziale razem z posłem jechali jeszcze wywiadowcy cywilni.

P. Trochima, organizatora powyższego zgromadzenia, zaaresztowano bez powodu kilka tygodni temu, odstawiono do policji w Grodnie i wypuszczono, a ponieważ nie miał przy sobie pieniędzy, musiał 100 klm. iść na piechotę.

Wszystko to dzieje się w Polsce w czternastym roku po odzyskaniu niepodległości, a w siódmym rządów pomajowych.

B. DROGO.

Hitlerowski „Voelkischer Beobachter“ (nr. 279 z 5 bm.) zżyma się na delegację niemiecką na Zgromadzenie iLgi w telegramie z Genewy o wyborach do Rady:

— Jako niesłychany brak godności musi być uznane to, że w piątek przed poniedziałkowemi wyborami do Rady Ligi delegacja niemiecka nie wstydziła się niemal w pełnym składzie uczestniczyć jako goście w polskiem przyjęciu w Hotel des Bergues i raczyć się przy obfitym bufecie polskim. Wieczór ten, który Polaków kosztował 40.000 marek, niewątpliwie przyczynił się do tego, by stworzyć wśród delegatów do Ligi nastrój przychylny dla ponownego wyboru Polski. Tem więcej niemożliwy był udział delegacji p. Neurath'a, która widocznie ma poczucie, jakie wrażenie musi zachowanie się takie wywierać w narodzie niemieckim.

Czyżby aż 40 tys. marek, tj. blisko 100 tys. złotych?



DALAJ LAMA,

który w Tybecie uchodzi za wcielenie Buddy, uciekł nagle ze swego kraju wobec powstania, jakie wybuchło w Tybecie z powodu niezadowolenia z polityki handlowej rządu.

Popieraicie L. O. P. P.

PREMJERA W TEATRZE.

Szczęście od jutra

KOMEDJA W 3 AKTACH
ST. KIEDRZYŃSKIEGO.

Sztuki Kiedrzyńskiego odznaczają się dużemi walorami scenicznemi. Aktorzy czują się w swych rolach doskonale, bo każda z nich postawiona jest przez autora na mocnych nogach wyraźnie i nieskomplikowanie narysowanych charakterów.

Walory sceniczne nie zawsze jednak potrafią zatuszować jaskrawego braku wartości intelektualnych, a byłyby one szczególnie potrzebne w „Szczęściu od jutra“, gdzie ryzykowny temat wymaga silnego pogłębienia charakterów i precyzyjnego wykończenia tła psychologicznego.

O cóż bowiem chodzi w „Szczęściu od jutra“? Małżeństwo Rudlińscy nie żyją z sobą od lat kilkunastu. Ona jest byłą sławną aktorką, on aferzystą-kombinatorem. Teresa stała się niemłodą już kobietą, która zrezygnowała z osobistego szczęścia, on pędzi żywot w stolicy przy boku majętnej przyjaciółki. Rudlińscy mają córkę Olę, która o mało nie straciła swego narzeczonego Ludwika Morela w rywalizacji o jego serce z rodzoną matką, bo Teresa wciągu pierwszego aktu przemienia się z kopciuszka w rozkoszną, pełną wdzięku kobietę, umiejącą cenić wartość młodzieńczej miłości narzeczonego swej córki. Ola natomiast jest sobie współczesną, zdrową i wysportowaną panną. Przegrywa ona serce Ludwika w konkurencji z Teresą jako kobietą, ale wygrywa wówczas, kiedy stają przed sobą nie dwie kobiety lecz matka i córka. Matka musi ustąpić dla szczęścia swego dziecka.

Trzeba niełada subtelności autora, aby rywalizacja matki z córką w walce o mężczyznę nie wywołała niesmaku.

Kiedrzyński, dobry majster sceniczny, orjentujący się nienajgorzej w gustach widowni, zupełnie bezceremonjalnie załatwia się z trudnościami w umotywowaniu działań swoich bohaterów. Taka Ola naprzykład: ma ona reprezentować ujemne strony przesportowienia współczesnej młodzieży, a koniec końców wyszło na to, że jest dobrą, dzielną dziewczyną, zdolną do poświęceń. Teresa znów miała być kobietą, wzbudzającą w nas sympatję dla swego niebezpiecznego wieku. Mimo takich usiłowań autora, byliśmy trochę zażenowani widokiem matki, rzucającej się w ramiona młodego chłopca, narzeczonego jej córki.

Zabawną stroną utworów Kiedrzyńskiego jest wysilanie się na głębokie aforyzmy. W „Szczęściu od jutra“ można naliczyć kilka aforyzmów o samym tylko życiu, nie mówiąc już o tem, że i kobiecie autor nie darował. Jest więc przyrównanie życia do bajki, do teatru i do różnych rzeczy z dziedziny sportu. Zdaje mi się, że trafniej byłoby porównać życie ze sztukami Kiedrzyńskiego, w których nigdy nie wiadomo z czem autor wyskoczy na początku i w środku, ale łatwo się domyśleć, co będzie na końcu, to mianowicie, że Numa wychodzi za Pompiljusza, a stary Rudliński wraca do swej prawowitej małżonki.

Na widowni błyszczą łzy rozrzewnienia.

Z pośród grających na najwyższe uznanie zasługuje p. Tańska jako Hortensja Modzińska, przyjaciółka Rudlińskiego. Ten energiczny, ruchliwy i sprytny babsztyl dzięki p. Tańskiej stał się czołową figurą w sztuce, choć w rzeczywistości jest tylko większym epizodem.

Rudlińskim był p. Orliński, posiadający wszystkie zalety i wady rasowego artysty, reprezentującego komizm, sąsiadujący z szarżą.

Bardzo inteligentnie grała rolę Teresy p. Szczęsna. Szczególnie dobrze były zagrane początkowe sceny pierwszego aktu.

P. Drohocka jako Olga i p. Wojtecki — Morel mają dużo danych po temu, aby się podobać publiczności.

Dyrektor teatru p. Tański nazywał się w sztuce Szedlowiczem, choć mógł nie zmieniać nazwiska, gdyż Szedlewicz jest także dyrektorem teatru i także nie miewał na widowni większej frekwencji niż Tański w Sosnowcu.

A szkoda, bo ci, którzy byli na „Szczęściu od jutra“, wyrażali się o przedstawieniu z dużem uznaniem.

Wnętrze p. Badowera dostosowane do poziomu sztuki Kiedrzyńskiego, która nie dawała pola do popisu.

K. Č—rk.

Przed przyjazdem ks. proboszcza

parafji sosnowieckiej.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego przyjęcia nowego proboszcza w Sosnowcu.

Na posiedzeniu tem ostatecznie ustalono skład prezydjum komitetu. W skład prezydjum wchodzą pp.: dr. Zahorski — przewodniczący, kom. Kuźniak i dyr. Wosiński wiceprzewodniczący, Nowicki — sekretarz, P. Kucharski — skarbnik, ks. Sobczyński — sekcja przyjęcia, Iskra — sekcja dekoracyjno-porządkowa, ks. Brodziński — sekcja kościelna, ks. kanonik Raczyński i K. Strzelecki — członkowie komitetu.

Poradto ukonstytuowały się trzy sekcje.

Sekcja przyjęcia pp.: Garliński, Zajgler, Kubalka, Szafruga, adw. Kuchta, Nowak, dr. Budzyński, dr. Liedtke. Łukowska, Wojciechowski, inż. Rudzka, Jerzykowski i Wałkowski.

Sekcja finansowa: p. Kuźniak — przewodniczący, dyr. Wosiński, dyr. Kornecki, dyr. Kraupe, Mroczkiewicz, Kowalska, Kamiński, Ostrowski i Gorzeński.

Sekcja dekoracyjno-porządkowa: J. Drzewiecki, Kędzierski, Odalski, Kluczewicz. Dworakowski, Dojlido. Blocher, Wojtyra, Rusek, Wrzesiński.

We środę rano skarbnik p. P. Kucharski i p. Łukowska odwiedzą szereg instytucyj, celem dokonania zbiórki na koszty, związane z zorganizowaniem przyjęcia. Zaproszenia na udział w przyjęciu ks. proboszcza Jankowskiego są już rozesłane. Bilety uczestnictwa w obiedzie są do nabycia w składzie p. P. Kucharskiego do jutra. Obiad odbędzie się w szkole gospodarstwa domowego.

Ks. kanonik Jankowski przybędzie do Sosnowca w sobotę wieczorem. Na dworcu przywita go tylko prezydjum komitetu. Uroczysty ingres odbędzie się w niedzielę. Przemówienie na placu kościelnym w imieniu parafjan i komitetu wygłosi dr. Zahorski, u drzwi kościoła powita proboszcza dziekan ks. kanonik Gola. Następnie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Wtorek	**Dziś** Placyda **Jutro** Maksymiljana Wschód słońca 5 m. 53. Zachód „ 16 m. 51.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Moskwa bez maski.
EDEN: Nenita kwiat Hawanny.
PALACE: Orli szczyt.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Światła wielkiego miasta.
ŚWIATOWID: Niewinna grzesznica.

DĄBROWA

ARS: Romanse cygańskie.
WANDA: 1) Ulubieniec New Yorku. — 2) Trędowata.
KOMETA: Tragedja na Mont Blanc.

ZAWIERCIE

STELLA: Odwieczna pieśń.
ARLEKIN: Iwonka oraz Szakal preryj.

—o—

× **ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH.** Miejski Komitet bezrobocia w Sosnowcu przyjymuje od jutra podania bezrobotnych na ziemniaki. Ziemniaki będą wydawane w domu przy ul. Zygmunta 7. Tam również będą wydawane wzory podań.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ** w Sosnowcu odbędzie się w nadchodzący czwartek. Porządek obrad następujący: odczytanie protokułu z posiedzenia Rady przybocznej z dnia 15 września 1932 r.; sprawa zmian wprowadzonych przez Ministerstwo do przepisów miejscowych wodociągowo - kanalizacyjnych; rozpatrzenie sprawozdania rachunkowego przedsiębiorstwa wodociągowo - kanalizacyjnego za rok 1931-32; sprawa regulaminu targowego, dotyczącego targu w Modrzejowie, sprawa dworca autobusowego; sprawa nadania ulicom nazw imienia ś. p. lotników Żwirki i Wigury; sprawa czynszu na kol. im. Bol. Limanowskiego; sprawa budżetu i organizacji miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej w Sosnowcu na rok szkolny 1932-33; sprawa kaucji dzierżawcy rzeźni miejskiej; uchwalenie dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na rok 1933-34; uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego oraz do ceny świadectw przemysłowych na 1933-34; rozpatrzenie podania właścicieli kin „Zagłębie“ i „Palace“ o ulgi podatkowe; sprawa ustalenia cen za czynności tragarzy

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W BĘDZINIE.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Nowości“ zespół teatru miejskiego z Sosnowca, wystąpi w świetnej komedji w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „SZCZĘŚCIE OD JUTRA“. W widowisku tem zaprezentują się nowopozyskane siły pp.: Halina Drohocka, Maria Szczęsna, Bolesław Orliński, Wojciech Wojtecki oraz pp. Helena Tańska i Roman Tański. Dekoracje proj. art. mal. Józef Badower. Ceny miejsc łącznie z wszelkiemi dopłatami od 90 gr. do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni W.P. Czerwińskiej

W SOSNOWCP.

„SZCZĘŚCIE OD JUTRA“ po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatamo) ukaże się trzykrotnie w środę, 12 b.m., w czwartek 13 b.m. i piątek 14 bm. o godz. 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 11 bm. „Głupi Jakób“ o godz. 20.
Środa 12 b.m. — „Roxy“ o godz. 20.

Nasz dział radjowy.

TRIO CZAJKOWSKIEGO Z PŁYT.

Dnia 12 bm. o godz. 17 usłyszą radjosłuchacze ze studja warszawskiego kapitalną kompozycję Piotra Czajkowskiego, Trio, tren napisany na śmierć Mikołaja Rubinsteina. Wykonane w serji płytowej w mistrzowski sposób, przedstawia się Trio Czajkowskiego jako jedyny w swoim rodzaju wielki fresk liryczny. Pierwsza część jest rozległym śpiewem, druga szeregiem mistrzowskich warjacyj, których finał wybiega pod koniec w pienia żałobne.

HENRI MARTEAU PRZED MIKROFONEM.

Dnia 12 bm. o godz. 21.05 wystąpi z własnym recitalem w radjo sławny mistrz francuskiej szkoły skrzypcowej — Henri Marteau, który odegra szereg utworów kompozytorów szwedzkich: Stenhamara, Bromana, Sjögrena, Aulina i Föllingera.

PROGRAM RADJOWY.

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.55 — Komunikat państw. urzędu wych. fiz. 14.00 — Dalszy ciąg koncertu. 14.15 — Komunikat gospodarczy. 14.25 — Komunikat gospodarczy. 16.00 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 16.15 — Odczyt dla nauczycieli. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Jesienny czar Wenecji“ — wygł. p. Zuzanna Rabska. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18,00 — Muzyka lekka. 18.55 — Marja Przybyłkówna: „Architektura ogrodnicza — Miasta ogrody“. 19,10 — Rozmaitości. 19,25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny. 20.00 — Audycja amerykańska ku czci Kazimierza Pułaskiego. 20.50 — Wiadomości sportowe. 21.00 — Recital fortepianowy Stanisława Miedzińskiego 22.00 — Kwadrans literacki. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Nagły zgon

SĘDZIEGO JANKIEWICZA.

W ub. niedzielę wieczorem zmarł nagle w Sosnowcu sędzia Sądu okręgowego 60-letni Ezechiel Jankiewicz.

Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca.

Ś. p. sędzia Jankiewicz został przeniesiony w tych dniach dekretem Prezydenta w stan nieczynny.

× **WYCIECZKA GIMN. REJA W ZAGŁĘBIU.** Wczoraj przybyła do Zagłębia wycieczka uczniów gimn. im. Reja z Warszawy, celem zwiedzenia niektórych objektów przemysłowych. Wczoraj wycieczka zwiedziła Hutę Bankową, a popołudniu udano się na zwiedzenie kop. Saturn. Wycieczka zabawi w Zagłębiu kilka dni.

× **SEKCJA MUZYCZNA C. K. S.** Przy C. K. S. powstała sekcja muzyczna, do której należą sami amatorzy. Żeby członkom — miłośnikom muzyki dać możność osiągnięcia dodatnich wyników, zarząd postanowił zaangażować na kierownika sekcji p. St. Pęczka, ucznia katowickiego konserwatorjum.

× **WYCIECZKA INŻYNIERÓW DO ROSJI SOWIECKIEJ.** W okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie inżynierów w Warszawie organizuje wycieczkę trzytygodniową do Z.S.S.R. dla członków swoich, inżynierów niestowarzyszonych i osób postronnych, pracujących w technice i przemyśle. Wycieczka ma za zadanie zaznajomienie się z poważniejszemi zdobyczami techniki w Z.S.S.R., zbadanie ewentualnych możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Z.S.S.R., a niektóremi gałęziami przemysłu naszego. Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie przemysłu, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu. Stowarzyszenie inżynierów traktuje wycieczkę tę jako informacyjno - techniczną i zgodnie z tem założeniem został opracowany odpowiedni program wycieczki. Koszt wycieczki został zredukowany do możliwego minimum, aby w dzisiejszych czasach mogły przyjąć w niej udział również osoby o środkach ograniczonych. Bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie inżynierów w Warszawie ul. Bielańska 18 codziennie między godz. 5—7 wieczorem oraz w P. B. P. „Orbis“ przy ul. Marszałkowskiej 135 od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór. Tel. 264-11.

× **ROZHUKANY KOŃ NA ULICACH CZELADZI.** Wczoraj, w godzinach popołudniowych ulicą Bytomską w Czeladzi pędził rozhukany koń, tratując wszystko po drodze. Tuż obok komisarjatu koń wpadł na przechodzącą kobietę, która się przewróciła. Koń kopnął ją w nogę. Kobieta z bólu i strachu zemdlała. Rozhukanego rumaka, którego właściciel nie jest znany, chwycił policjant, zapobiegając dalszym wypadkom.

Akcja obronna

WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W związku ze słynną transakcją pożyczki ullenowskiej, którą zaciągnęły miasta: Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Lublin, Piotrków, Radom, Sosnowiec i Zgierz na przeprowadzenie inwestycyj kanalizacyjno - wodociągowych, których cały ciężar spadł na właścicieli nieruchomości, Związek zrzeszeń właścicieli nieruchomej miejskiej organizuje zjazd przedstawicieli zrzeszeń tych miast.

Właściciele nieruchomości wskazują, iż nieruchomości ich zostały już obciążone wysokiemi podatkami samorządowemi na spłatę pożyczek, a obecnie muszą oni jeszcze pokrywać koszta przyłączenia do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej.

Niektóre miasta obciążyły odpowiedzialnością za skonsumowaną przez lokatorów wodę właścicieli nieruchomości (Sosnowiec), bądź ustaliły wysokie opłaty, przekraczające w większości wypadków 30 proc. komornego brutto (Lublin).

Zjazd ma zająć się opracowaniem odpowiedniego memorjału, który będzie przedłożony rządowi.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA DOM GRUŹLIKÓW: H. Hampel, Sosnowiec, Targowa 6, zgodnie z propozycją naczelnego lekarza miejskiego p. D-ra Molickiego ofiaruje zł. 10.

TARCIA W ŁONIE SANACJI.

SKĄD WYSZŁY I DOKĄD ONE PROWADZĄ.

Ruch w sanacji, spowodowany znaną uchwałą Związku legjonistów w Sosnowcu przeciw pp. Kuźniakowi i Wąsowiczowi, wzmaga się z dnia na dzień.

Dziś jest już rzeczą pewną, że w ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja z udziałem p. wojewody kieleckiego.

W związku z tem potwierdza się wiadomość o ustąpieniu z Magistratu p. Almstaedta.

Sytuacja obecnie wygląda w ten sposób, że w łonie sanacji istnieją trzy grupy: Związek legjonistów z p. Almstaedtem na czele, występujący przeciw p. Kuźniakowi, dalej P.O.W., likwidująca porachunki z dyrektorem Kasy chorych, p. Wąsowiczem i wreszcie B.B.W.R., w którym część kierujących osobistości ma daleko idące zastrzeżenia co do słuszności uchwał Związku legjonistów w szczególności zaś co do uchwały, tyczącej komisarza miasta p. Kuźniaka.

O ile więc uchwała Związku legjonistów odniosła skutek odwrotny, niż zamierzał Związek, bo nie p. Kuźniak, przynajmniej narazie, ale ustępuje p. Almstaedt, o tyle w P.O.W. mają nadzieję, że w stosunku do dyr. Wąsowicza uchwała cel swój osiągnie. Mówią nawet, że wiceminister opieki społecznej p. Rożnowski ma już w zanadrzu nazwisko nowego dyrektora Kasy chorych. W każdym razie nie będzie nim p. Osiowski, o którym krążyły pogłoski, że ma wrócić do Sosnowca.

Dość interesujące jest tło, na którem wynikła sprawa p. Wąsowicza. Oto dyrektor Kasy chorych nosił się jakoby z zamiarem pozbycia się jednego ze swych najbliższych współpracowników, stojącego na stanowisku kierowniczem. Ten pracownik Kasy chorych ma bliskiego krewnego w zarządzie głównym P.O.W. w Warszawie. Do niego się więc udał o pomoc. Wtedy przypomniano sobie pobyt p. Wąsowicza w Zagłębiu w czasie okupacji, wydobyto z archiwum głośny meldunek P.O.W. Meldunek ten wręczono p. ministrowi opieki społecznej Hubickiemu, który stoi na czele całej P.O.W.

Akcja przeciw p. Wąsowiczowi i p. Kuźniakowi, oraz skuteczniejsza kontrakcja przeciw p. Almstaedtowi, nie kończy bynajmniej zapowiadających się zmian personalnych w łonie miejscowej sanacji. Mówi się o kilku innych osobach, które będą odsunięte od roboty organizacyjnej, a może nawet będą musiały ustąpić ze swych stanowisk.

OŚWIADCZENIE DYR. WĄSOWICZA.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wobec ukazania się w prasie meldunku P.O.W. z r. 1918, pozostającego w związku z poprzednimi atakami, skierowanymi przeciwko mnie z powodu mego rzekomego nieobywatelskiego ustosunkowania się do ludności Zagórza w czasie pełnienia przezemnie czynności służbowych z ramienia austrjackich władz okupacyjnych w r. 1918 na terenie Zagłębia, oświadczam, że nie poczuwam się w sumieniu swoim do żadnej odpowiedzialności moralnej i obywatelskiej wobec swego Narodu i Państwa z tytułu powyższego urzędowania i podtrzymuję w całej rozciągłości oświadczenie moje z dnia 2 października b.r. o skierowanie sprawy do sądu obywatelskiego i państwowego, których orzeczeń z całym spokojem oczekuję w przeświadczeniu, że rzekomy meldunek P.O.W. albo jest nieautentyczny, albo też oparty na jakiemś fatalnem nieporozumieniu, które przewód sądowy wyświetli.

Michał Wąsowicz
em. major Wojsk Polskich i dyrektor Kasy chorych.

Manewry straży

W GRODŹCU.

W ub. niedzielę rano o godz. 9.30 syrena kopalni zakładów Solvay, wezwała miejscowe straże na manewry, które odbyły się na ulicy 1 Maja w Grodźcu z udziałem straży: ochotniczej wiejskiej, zakładów Solvay, Grodzieckiego T-wa, oraz straży zamiejscowych z Wojkowic Komornych, Łagiszy i Psar. Pierwsza przybywa na miejsce manewrów straż Grodzieckiego T-wa, następnie przybywały straże: zakładów Solvay, ochotnicza straż poż. wiejska, Wojkowic Komornych, Łagiszy i Psar. Manewry odbywały się w obecności instruktora okręgu będzińskiego p. Longina Jaroszewskiego. Straże wykazały zupełną sprawność w akcji pożarniczej, co wzbudziło wielkie zainteresowanie i uznanie wśród miejscowego społeczeństwa.

O godz. 9 odprawiona została msza św. po której odbyła się defilada obok poczty, przyjmowana przez instruktora i członków zarządów poszczególnych straży.

Po defiladzie w strażnicy zakładów Solvay odbyła się odprawa oficerów, a następnie wszystkie straże odmaszerowały do swych siedzib.

ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA

STRONNICTWA NARODOWEGO W DĄBROWIE.

W ubiegłą niedzielę Stronnictwo Narodowe zorganizowało w sali „Ogniska" w Dąbrowie zgromadzenie swych członków i sympatyków z powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego. Na zgromadzenie stawiły się liczne i tłumne delegacje. Z referatami przybyli posłowie red. Sacha z Torunia i Witkowski z Poznania. Zgromadzenie zagaił prezes zarządu okręgowego inż. W. Marczewski, poczem do zebrania, liczącego ponad 1500 osób zaczął przemawiać red. Sacha na temat obecnej sytuacji gospodarczej.

W kilka minut po rozpoczęciu tego przemówienia wkroczyła na salę policja na czele z przodownikiem p. Sularzem, który oświadczył, że z polecenia starostwa zgromadzenie rozwiązuje. Należy zaznaczyć, że formalności w związku ze zwołaniem zgromadzenia były w swoim czasie załatwione.

Po rozwiązaniu zgromadzenia znaczna część zebranych udała się do lokalu miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, z prośbą o przyjęcie do Stronnictwa. Tego dnia przybyło stronnictwu 600 nowych członków.

O godz. 16 m. 45 zostało zwołane drugie zebranie, tym razem tylko samych członków Stronnictwa. Sala znowu się wypełniła i znów po wyborze prezydjum zabrał głos red. Sacha, ale również, jak poprzednio. wkroczyła na salę policja ze starszym przodownikiem Białym na czele. Wszyscy zebrani posiadali legitymacje członkowskie, co się okazało przy sprawdzaniu przez policję. Wobec tego przedstawiciele policji zażądali spisów członków organizacji oraz żeby członkowie organizacji wszyscy byli znani przewodniczącemu i t. p. Wystarczyło to do powtórnego rozwiązania zgromadzenia.

Fakt ten wywołał ożywione komentarze wśród zebranych, którzy opuścili salę po odśpiewaniu „Roty" i wzniesieniu okrzyków na cześć Stronnictwa.

Zarząd Stronnictwa wniósł skargę do właściwych władz na postępowanie policji.

Obchód „Tygodnia Bandery"

w Dąbrowie.

Niedzielna uroczystość „Tygodnia Bandery" w Dąbrowie miała charakter bardzo okazały, osiągając w zakresie propagandy polskiego morza poważny sukces.

W obchodzie uroczystości wzięły liczny udział wszystkie organizacje społeczne ze sztandarami, harcerze, hufce szkolne, straże ogniowe, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wreszcie duże rzesze ludności.

Po nabożeństwie w kościele, uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestr przeszedł ulicami miasta, poczem pochód przybył przed pomnik Kościuszki, gdzie pierwszy przemówił prezes L. M. i R. p. J. Torbus, podkreślając znaczenie morza dla naszego państwa. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, orkiestra odegrała hymn narodowy, a jednocześnie nastąpiło podniesienie bandery na maszt. Następnie p. prezydent Madeyski mówił o atakach Niemców na nasze Pomorze, a ks. Flisowski z okazji chrztu 6 kajaków wodnej drużyny harcerskiej wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po odegraniu przez orkiestrę „Nie rzucim ziemi" odbyła się ceremonja chrztu kajaków, przy którym w charakterze rodziców chrzestnych uczestniczyli pp. starościna Boxowa, dyr. Louis, dyr. Zillingerowa, dyr. Ziębowa, Trzęsimiechowa, Kałkowski i Torbusowa, oraz pp. starosta Boxa dyr. Louis, dyr. Kaczkowski, insp. Luchowiec, inż. Ferch, dr. A. Piwowar i mec. Chmielewski.

Następnie udano się do kina „Wanda", gdzie odbyła się akademja morska. Po zagajeniu akademji przez dr. A. Piwowara, odczyt, na temat przyszłości Polski na morzu, wygłosił por. kom. O. Żukowski, który przyjechał do Dąbrowy w zastępstwie komandora Czeczota.

Ostatni krótko przemówił prezes L. M. i R. p. Torbus, poczem chór odśpiewał kilka pieśni.

Na zakończenie wyświetlano film. ilustrujący święto morza w Gdyni. W godzinach przedpołudniowych odbywała się zbiórka uliczna.

Odznaczenie robotników i rzemieślników

za długoletnią pracę.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w gmachu starostwa będzińskiego odznaczenie 22 robotników różnych zakładów przemysłowych, oraz 9 rzemieślników za długoletnią pracę.

Najpierw p. starosta Boxa, oraz inspektor pracy p. in. Federowicz wygłosili okolicznościowe przemówienia, poczem pamiątkowe żetony i dyplomy otrzymali następujący robotnicy:

Z fabryki H. Dietla w Sosnowcu: Jan Michalski, Teofil Pawłowski, Adam Trętkiewicz, Jan Kocot, Stanisław Odor, Jan Skorus i Rainhold Rosner.

Z fabryki Deichsla w Sosnowcu: Bernard Błażewicz, Benedykt Kowalczyk, Karol Szmidt i Adam Garmulewicz.

Z fabryki Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu: Ludwik Hajduk, Jan Puz, Stanisław Stachurski, Franciszek Niestrój, Piotr Robakowski, Józef Morawski i Bolesław Szumerowski.

Z polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie: Stanisław Juszczyk, Florjan Zieliński i Jan Paczyński.

Z fabryki „Strem" w Strzemieszycach: Marcin Gościński.

Po wręczeniu odznaczeń w imieniu robotników krótkie przemówienia wygłosili pp. Kmiecik i Skorus, a w imieniu przemysłu p. dyr. Szeligowski.

Po pewnej chwili odbyło się wręczenie żetonów i dyplomów rzemieślnikom, które otrzymali pp.: Józef Wrzesiński, Józefat Kruszyński, Adolf Dworakowski, Józef Bielski, Kazimierz Grzybowski, Ludwik Wałkowski, Józef Banasik, Jerzy Dziedzic i Stanisław Marek.

Do otrzymania pamiątkowego odznaczenia robotnik musi mieć za sobą przynajmniej 25 lat nieskazitelnej pracy. Wśród ostatnio odznaczonych było kilku prawdziwych weteranów pracy, mających za sobą 30, a nawet 40 lat pracy, nic przeto dziwnego, że słusznie im się należała choć tego rodzaju moralna nagroda.

Szkoda tylko, iż wręczenie udnaczeń nie odbyło się np. na terenie zakładów, w których pracują odznaczeni robotnicy, aby w akcie tym wzięli udział wszyscy robotnicy danego przedsiębiorstwa, dzięki czemu wręczenie odznaczeń miałoby charakter bardziej podniosły, tak zaś, jak to ostatnio miało miejsce, była to raczej sucha, oficjalna formalność, daleka od atmosfery ciepła i serdeczności, koniecznych w takich razach.

Pozatem nasuwa się pytanie dlaczego tak mała tylko grupa robotników i rzemieślników otrzymała odznaczenia, choć wiadomo, że na terenie Zagłębia pracuje ich znacznie więcej i im również należałoby dać nagrodę za długoletnią pracę. Może przy następnej kolejce będzie to wyrównane.

O wzmożenie czytelnictwa

WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Zarząd Towarzystwa oświatowo - kulturalnego im. H. Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej w trosce o rozwój czytelnictwa zwołał w dniu 16 czerwca b.r. zebranie przy współudziale pp. kierowników i polonistów szkół powszechnych Dąbrowy Górniczej, aby omówić sposoby propagandy dobrej książki. Przewodniczącym był prezes Tow. p. L. Nowak, sekretarzem p. Fr. Bąbczyński.

Po wygłoszeniu referatu przez p. Bałcerowskiego na temat „Czytelnictwo wśród młodzieży szkół powszechnych" stwierdzono, że słabo zorganizowane czytelnictwo wśród młodzieży ma przyczyny, stojące poza nauczycielstwem i młodzieży są to: 1) brak bibljotek szkolnych; 2) utrudniony dostęp do bibljotek publicznych; 3) szkodliwy wpływ prasy nieodpowiedniej; 4) brak przeciwdziałania ze strony miarodajnych czynników.

Zabierający głos w dyskusji pp. Bartoszewski, Ramus, Chmielewski, Berbecka, Wachelko, Baranowski, Lewicka, Kromenau i inni stwierdzili, że młodzież interesuje się bardzo dobrą książką, brak zaś odpowiednich subsydjów państwowych i samorządowych nie pozwala chęci młodzieży ująć w pewne ramy i skierować jej zamiłowań w kierunku racjonalnego czytelnictwa.

Postanowiono wykorzystać chęć współpracy nauczycielstwa z Tow. im. H. Kołłątaja i w tym celu zawiązano dwie komisje: komisję współpracy i komisję ankietową. Pierwsza ma regulować współpracę nauczycielstwa z Towarzystwem, druga ma na celu przeprowadzenie rozszerzonych ankiet w szkołach powszechnych, aby wyciągnąć stąd wnioski na jakim stopniu rozwoju stoi czytelnictwo wśród młodzieży i jakie środki należy wprowadzić dla jego rozwinięcia się. W skład komisji ankietowej wchodzą: przewodniczący p. L. Bartoszewski, członkowie pp.: Wróblówna, Banasikówna, Balcerowski, Ramus,. W skład komisji współpracy wchodzą pp.: Hanuszowa, Wachelko, Piotrowska, Dyja i ze strony Tow. pp.: L. Nowak, Krajewska, Bałcerowski.

Współpraca takich czynników zmierza do silnego rozwoju czytania książek i życzyćby sobie należało, aby i społeczeństwo wiedziało, co robi się dla szerszego rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży.

PRZYJACIEL KSIĄŻEK.

Profesor uniwersytetu w Cambridge składa wizytę swemu sąsiadowi, nowobogackiemu. Gospodarz oprowadza gościa po mieszkaniu i pokazuje mu z dumą swą bibljotekę.

— Oto moi najlepsi przyjaciele — rzecze, wskazując na półki zapełnione książkami.

Profesor sięga po jedną z książek, otwiera ją i mówi z uśmiechem:

— Cieszy mnie bardzo, że pan nie nacina swoich przyjaciół.

Z drugiego piętra na bruk

STRASZNA ŚMIERĆ 3-LETNIEGO CHŁOPCZYKA.

W ub. niedzielę około godziny 2-ej popołudniu nieliczni przechodnie znajdujący się podówczas na ulicy Ciasnej w Sosnowcu byli świadkami wstrząsającego wypadku.

Oto w pewnej chwili z okna jednego z mieszkań, znajdujących się na drugiem piętrze domu nr. 5 wypadł paroletni chłopczyk i spadł na bruk. Oczom przechodniów, którzy podbiegli szybko do dziecka przedstawił się straszny widok: na bruku leżały ciepłe jeszcze, zniekształcone zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

Jak się okazało, ofiarą strasznego wypadku był trzyletni chłopczyk, Marjan Woźniak. Dziecko bawiło się bez żadnej opieki na parapecie otwartego okna i w pewnej chwili, wychyliwszy się za bardzo, wypadło na bruk, ponosząc straszną śmierć.

Wypadek wywołał wśród mieszkańców ulicy wstrząsające wrażenie. Rozpacz rodziców tragicznie zmarłego dziecka jest bezgraniczna.

× **CYRULIK DAŁ SIĘ OGOLIĆ.** Mieszkaniec Świętochłowic (Górny Śląsk) Wincenty Cyrulik, przyjechawszy w ub. sobotę do Sosnowca celem poczynienia zakupów, zwiedził w pierwszym rzędzie miejscowe restauracje, gdzie się rzetelnie wstawił. Pobyt w Sosnowcu przedłużył się Cyrulikowi do późnego wieczoru, tembardziej, że znalazł sobie jakiegoś godnego kompana, który po wspólnej libacji zaprowadził go do jakiegoś nieznanego ślązakowi lokalu. Jak długo trwał pobyt w owym lokalu i w jaki sposób Cyrulik go opuścił nie wie on o tem, natomiast z całą pewnością twierdzi przed policją że skradziono mu złoty zegarek, wartości 450 zł., oraz 32 zł. gotówką. Policja prowadzi dochodzenie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze spiżarni, przylegającej do mieszkania inż. Stefana Unierzyskiego w Wojkowicach Komornych skradziono kilkadziesiąt butelek różnych soków, konfitury, miód i masło, ogólnej wartości około 400 zł.

Z podwórza Bronisława Urbańskiego w Dąbrowie (Wiejska 12) skradziono w nocy wóz, wartości 140 zł.

Z rozbieralni, znajdującej się przy piekarni Władysława Węgla w Sosnowcu (kolonja „Staszic") skradziono czeladnikowi Czesławowi Palidze garderobę, wartości 110 zł.

Z przedpokoju zakładu fotograficznego Zorskiego w Sosnowcu (Modrzejowska) skradziono Szmulowi Wajnrybowi z Będzina płaszcz, wartości 80 zł.

Ze stajni Lejzora Hermana w Modrzejowie (Henryka 14) skradziono uprząż na konia, wartości 60 zł.

Kronika Olkuska.

Tragiczny wypadek

NA ST. BUKOWNO.

W ubiegłą sobotę wyjechał z domu celem wyszukania sobie pracy, 19-letni Zenon Swoboda z Klimontowa, gm. Zagórze. Nocnym pociągiem przyjechał do Bukowna, gdzie przy wyskakiwaniu z pociągu osobowego dostał się pod koła wagonu. Po przejściu pociągu, na torze znaleziono zmasakrowane ciało z obciętą głową Swobody.

× **LASY KOMUNALNE SŁAWKOWSKIE PRZEJDĄ POD ZARZĄD GMINY.** Jak donosiliśmy, decyzją województwa w Kielcach, zarząd lasami sławkowskimi po nadużyciach i rabunkowej gospodarce poprzedniego nadleśniczego sejmik olkuski ma przekazać zarządowi gminy Sławków. Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału powiatowego w Olkuszu w obecności komisarza leśnego z Częstochowy, omawiano szczegółowo sprawę przekazania agend gminie Sławków. Ostateczne oddanie zarządu lasami we właściwe ręce nastąpi po formalnem uregulowaniu rozpoczętych już dawniej zamian niektórych działek lasu, czyli t. zw. enklaw, co potrwa jeszcze kilka miesięcy.

× **PIĘKNY URODZAJ ZIEMNIAKÓW.** Z całego powiatu Olkuskiego nadchodzą wiadomości o obfitym urodzaju w tym roku ziemniaków. Prawie we wszystkich miejscowościach kopanie zakończono do ubiegłej niedzieli przy cudownej pogodzie. Po dworach kopanie jeszcze trwa, gdyż większe obszary z robotami zwykle się opóźniają. Dzięki urodzajowi, który lepszy jest, aniżeli w roku ubiegłym, ziemniaki można dzisiaj kupić na wsi, dalej od miasta, po cenie zł. 2.50 za korzec, na targach w miasteczkach po zł. 3 — 3.50 za korzec. Wykopanym przy pięknej pogodzie ziemniakom nie grozi gnicie, jak w innych latach.

× **Z ŻYCIA Z. Z. P. P. i H.** Jutro, w środę, staraniem olkuskiego oddziału Z. Z. P. P. i H. w sali kina „Orzeł" odbędzie się wieczór pracownika umysłowego, na program którego złożą się: słowo wstępne, referat p.t. „Rola związków pracowniczych w dobie kryzysu", wygłoszony przez jeneralnego sekretarza związku, p. Ostrowskiego z Sosnowca i sztuczka sceniczna „Werbel domowy" pod reżyserją miłośnika sceny, p. K. Królikowskiego z Olkusza. Czysty zysk przeznaczony będzie na dom Związkowy. W najbliższym czasie olkuski oddział Z.Z.P.P. i H. urządzi w swym lokalu przy ul. 3 Maja kurs stenografji najnowszego i uproszczonego systemu. Zapisy przyjmuje się codziennie od 7 do 8 wieczorem w lokalu Związku.

× **KONTROLERZY I „ŚCIĄGACZE" OBLIGACJI.** Przed kilkoma dniami pisaliśmy o pojawieniu się na wsiach kontrolerów różnych obligacji, którzy pod pozorem zamiany starych na nowe, kradną papiery i więcej się nie pokazują. Dwóch takich gagatków policja ujęła we wsi Mostek, gm. Jangrot w ubiegłą niedzielę, bezpośrednio po dokonanej kradzieży obligacji na 100 zł. mieszkańcei tej wsi, Paulinie Krawiec. Są to: 29-letni Stanisław Sobczyk i 20-letni Stanisław Sikora, obydwaj z Częstochowy.

× **POŻAR.** W ub. niedzielę spłonęła stodoła wraz ze zbożem Teofila Muzyka w Woli Libertowskiej, gm. Żarnowiec. Pozatem zniszczeniu uległo 35 mtr. ziemniaków. Ogień został zaprószony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZEROWANIE NA UPADŁOSCIACH

NA PASTWĘ SYNDYKÓW.

Oba powyższe tytuły wzięte są z łódzkiej „Prawdy" (nr. 41 z 9 bm.), pisma kół gospodarczych BB., które w związku z kilkoma głośnemi sprawami adwokatów (trzeba dodać: z BB.) pisze, dodając dalsze przykłady:

— Do masy upadłości pewnej firmy przemysłowej w Łodzi wyznaczono dwóch syndyków. Przyznano im stałe miesięczne wynagrodzenie w kwocie po 2000 złotych każdemu miesięcznie. To wynagrodzenie syndycy pobierają już od wielu, wielu miesięcy. W tym czasie wierzyciele nie otrzymali ani grosza i jeszcze wiele wody upłynie w Wiśle, zanim oglądać będą pierwsze grosze. A tymczasem syndycy już obliczają, że oprócz tej wygórowanej, jak na dzisiejsze czasy, stałej pensji jeszcze dużo im się będzie należało. O jakich sumach dodatkowego wynagrodzenia myślą, wynika z faktu, że zażądali w tych dniach wypłacenia im na poczet tych przyszłych należności po... 50.000 złotych.

Za co? Tysiące adwokatów zarabia ogółem poniżej tysiąca złotych miesięcznie, harując przytem jak wyrobnicy po kilkanaście godzin dziennie. A tu 2000 złotych za syndykostwo, wymagające w najgorszym razie trzech do czterech godzin niezbyt ciężkiej pracy tygodniowo (jest dwóch), uważa się za wynagrodzenie niedostateczne. Ma się pretensje do setek tysięcy.

Czy wobec tego można się dziwić, że zabrakło już takich, którzy odważyliby się ulokować oszczędności swoje bezpośrednio lub za pośrednictwem banków w przedsiębiorstwie przemysłowem? Przecież najbardziej ograniczony ciułacz musi zrozumieć, że jeżeli nawet oszczędności jego nie pochłoną deficyty przedsiębiorstwa, pracującego w taki ciężkich warunkach, jak nasze, to zpewne podzielą się niemi syndycy, którym sąd odda masę upadłości.

A jak się dysponuje masami upadłości?

W tej samej Łodzi ogłoszono upadłość pewnej małej firmie. Należało wyznaczyć syndyka. Zadanie niezbyt trudne, wszak jest w Łodzi kilkuset adwokatów, a specjalnych kwalifikacyj nie wymaga się od adwokata, wyznaczanego na syndyka. Nie posyła się go przecież do upadłego przedsiębiorstwa w charakterze siły twórczej, mającej przysporzyć mu wartości. Wprost przeciwnie.

Innego zdania był jednak wiceprezes wydziału handlowego w łódzkim sądzie okręgowym. Nie wyznaczył na syndyka adwokata łódzkiego, znającego przynajmniej stosunki miejscowe, lecz ku bezgranicznemu zdumieniu wierzycieli nikomu z nich nieznanego adwokata, nazwiskiem Jefim Szeskin, który, jak się okazało, właśnie wyemigrował z Wilna i był w drodze do Łodzi. Pan wiceprezes wyszedł mu niejako naprzeciw z nominacją na syndyka.

Ale na tem nie koniec. Należało ustalić honorarjum dla syndyka za zlikwidowanie tej upadłości. Jednomyślna propozycja wierzycieli i sędziego komisarza brzmiała: dwa tysiące złotych za cały kram. Pan przewodniczący był innego zdania i zdecydował, że należy panu mecenasowi Jefimowi Szeskinowi zaofiarować 6000 złotych z kieszeni wierzycieli. Prawdpodobnie za zaszczyt, jaki spada na Łódź z powodu jego osiedlenia się w jej murach.

Udzielanie koncesyj autobusowych

UTRUDNIONE MUREM FORMALNOŚCI.

W najbliższym czasie będzie ogłoszone rozporządzenie ministra komunikacji, zawierające postanowienia wykonawcze do ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Rozporządzenie to określi tryb i warunki udzielania koncesyj. Ubiegający się o koncesję bez prawa wyłączności na przewóz osób, składa podanie władzy wojewódzkiej z odpowiedniemi wyjaśnieniami, projektem taryfy przewozowej i rozkładem jazdy. Ubiegający się o koncesję musi wyjaśnić sprawę kaucji lub polisy ubezpieczeniowej, gwarantującej zaspokojenie roszczeń podróżnych, personelu i osób trzecich z tytułu szkód na zdrowiu lub mieniu.

Władza wojewódzka przesyłać będzie odpowiednie podanie Izbie przemysłowo-handlowej dla udzielenia opinji, poczem udzieli koncesji w porozumieniu z właściwemi władzami kolejowemi, pocztowemi i wojskowemi. Wysokość kaucji, którą właściciel przedsiębiorstwa składa, ustalono na 1.200 zł. od każdego płatnego miejsca w samochodzie. Kaucje mogą być wnoszone w papierach wartościowych lub w postaci gwarancji bankowej i hipotecznej. Kaucja nie będzie żądana, jeżeli koncesjonarjusz ubezpieczy się od odpowiedzialności zawinionej za szkody, powstałe wskutek wykonywania przewozu, a sumy gwarancyjne wynoszy conajmniej 10.000 zł. za uszkodzenie jednej osoby, 30.000 zł. za uszkodzenie większej ilości osób skutkiem jednego wypadku oraz 2000 zł. za uszkodzenie cudzej własności. Koncesje bez prawa wyłączności udzielane będą na okres nie dłuższy niż 8 lat.

Osobom, które w chwili ogłoszenia ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów wykonywały już taki przewóz zarobkowy, wyda władza wojewódzka zezwolenie, uprawniające do dalszego wykonywania tych przewozów aż do zużycia posiadanych samochów, nie dłużej jednak niż w ciągu 2 lat od 18 kwietnia 1932 roku.

Kronika gospodarcza.

440 SKRZYŃ ZE SREBRNEMI 2-ZŁOTÓWKAMI. Odpłynął z portu gdyńskiego z ładunkiem 440 skrzyń po 5000 sztuk polskich 2-złotówek, przedstawiających wartość kruszcową około 1 i pół milj. złotych polski statek, który srebro to odwozi do królewskiej mennicy angielskiej, gdzie przetopione zostaną na nowe monety 10-złotowe i jako takie powrócą do Polski już nie przez Gdynię, lecz przez Gdańsk.

PKO. OBNIŻA OPŁATY ZA INKASO WEKSLI. Rozpoczynając od 1 bm. PKO. obniżyła pobierane opłaty za przyjęte weksle do inkasa. Opłaty te wynoszą obecnie, w inkasie miejscowem 1 pro mille a najmniej 50 groszy od każdego weksłu. W inkasie zamiejscowem za weksle inkasowane przez oddziały PKO. w Katowicach, Krakowie Poznaniu, Lwowie, Łodzi i Wilnie, dwa pro mille, a najmniej 1 złoty od każdego weksłu. Dla weksli inkasowanych przez urzędy i agencje pocztowe dwa pro mille, a najmniej dwa złote od każdego weksłu. Za protesty załatwione przez rejenta miejscowego oddziały PKO. oraz urzędy i agencje pocztowe tytułem manipulacyj i porta pobiera się 1 złoty od każdego weksłu. Do powyższych opłat dolicza się 1 złoty 10 gr. o ile protest uskutecznia korespondent inkasowy PKO. Za weksle zwrócone bez protestu przez centralę i oddziały KPO. pobiera się 1 złotych, przez korespondentów P. K. O. dwa złote 10 gorszy, przez urzędy i agencje pocztowe zł. 1 gr. 60. Za każdą dyspozycję dotyczącą inkasa pobiera się 1 złoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 10 października.

Dewizy: Holandja 359.50 — 359,40, Londyn 3078, Nowy Jork 8.916, Paryż 35.06. Szwajcarja 172,65 — 172.60.

Obroty małe, tendencja przeważnie mocniejsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 Rubel złoty 4.60 i pół. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.95.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.13 — 54,13 — 53.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 97.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.00; 5 proc. konwersyjna 40.50; 6 proc. poż. dolarowa 55.50; 10 proc. poż. kolejowa konwersyjna 31,15.

Akcje: Bank Polski 89.50; Sole Potasowe 75,00; Norblin 23.00; Lombard 103,00.

Kronika Zawiercia.

Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD DZIEĆMI.

W tych dniach odbyło się ogólne zebranie członków miejscowego oddziału Towarzystwa opieki nad dziećmi, utrzymującego od 20 lat ochronkę im. H. Sienkiewicza, do której uczęszcza obecnie około 60 dzieci. Przedmiotem zebrania była sprawa dalszego prowadzenia ochronki ewentualnie zamknięcia jej z powodu braku funduszów. Poprzednio ochronka utrzymywana była ze składek członkowskich oraz z zapomóg, udzielanych przez centralę Towarzystwa i Magistratu. Obecnie centrala wstrzymała przysyłanie zapomóg, Magistrat zredukował pomoc, liczba zaś członków, wpłacających składki zmniejszyła się, wobec czego stan finansowy Tow. znacznie się pogorszył. Po zaznajomieniu obecnych ze stanem kasowym Towarzystwa wszyscy wypowiedzieli się za dalszem prowadzeniem ochronki i niezamykaniem jej, gdyż wywiera ona dodatni wpływ na wychowanie dzieci i służy pomocą niezamożnym rodzicom. Na podkreślenie zasługuje stanowisko ochroniarki, która zgodziła się pracować za skromnem wynagrodzeniem, chcąc przyczynić się w ten sposób do dalszej egzystencji ochronki. Niedobór budżetowy do końca roku w sumie 114 zł. przyrzekł pokryć znany z ofiarności na cele społeczne p. St. Holenderski. P. H. Malczewska ofiarowała dla ochronki trzy ławki, których brak dał się bardzo odczuć. Wkońcu zebrani uchwalili powołać komisję dochodów niestałych dla zasilenia funduszów Tow., o zorganizowanie jej powierzono p. W. Piaskowskiej.

× **Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Onegdaj odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. P. Zebranie rozpoczęto przy jęciem raportu o rozwiązaniu O.W.P. na Pomorzu poczem p. Leon Mirecki referował sprawy polityczne.

× **KONCERT SZOPENOWSKI W ZAWIERCIU.** W nadchodzącą sobotę, dn. 15 b.m. urządza miejski Komitet dni szopenowskich koncert recital szopenowski, w którym udział przyjął wybitny pianista warszawski, uczeń Paderewskiego, Stanisław Nawrocki. Pozatem współdział w koncercie tym weźmie miejscowe Tow. śpiewacze „Lutnia" pod batutą prof. St. Rączki. Cały koncert - recital poświęcony będzie twórczości Szopena.

× **Z KOŁA L.O.P.P. W OGRODZIEŃCU.** Staraniem zarządu Koła L.O.P.P. w Ogrodzieńcu odbyło się w kościele miejscowym nabożeństwo za duszę zmarłych tragicznie lotników ś. p. por. Franciszka Żwirki i ś. p. Stanisława Wigury. W nabożeństwie wzięli liczny udział mieszkańcy, szkoły, organizacje i zarząd fabryk.

× **KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W MYSZKOWIE.** Przy fabryce jedwabiu Koło LOPP.. urządziło kurs obrony przeciwgazowej celem przeszkolenia swych członków. Kurs potrwa dwa tygodnie.

× **DALSZA REDUKCJA NA ROBOTACH MIEJSKICH.** W ub. sobotę otrzymało wymówienie 190 robotników, zatrudnionych na robotach miejskich.

× **UNIERUCHOMIENIE CEGIELNI.** W dzierżawionej przez Magistrat cegielni zwolniono z pracy wobec zakończenia sezonu 193 robotników. Obecnie zatrudnionych jeszcze jest 21 robotników przy wykańczaniu robót.

× **ZAGINĄŁ CHŁOPIEC,** Gerhard Kloska, lat 17, twarz pociągła, szatyn, w bronzowym sportowym ubraniu. Ktoby wiedział gdzie się takowy znajduje proszony jest zawiadomić stroskaną matkę za wynagrodzeniem. Siemianowice. Damrota Nr. 6, Polaczek. 6509

× **CZYJ ROWER?** U jednego z mieszkańców Zawiercia znaleziono podczas rewizji rower, pochodzący z kradzieży. Rower ten może odebrać prawy właściciel w komisarjacie.

× **STRZELANINA NA WIWAT.** Kazimierz Brykalski (Blanowska) strzelał onegdaj wieczorem w godzinach wieczornych na ulicy 3 Maja na wiwat z rewolweru, na który nie miał zezwolenia. Wiwatowicza pociągnięto do odpowiedzialności.

Z całej Polski.

REHABILITACJA PROF. KULCZYCKIEGO.

Sąd obywatelski w sprawie zarzutów wysuwanych przeciw profesorowi Kulczyckiemu onegdaj wręczył mu wyrok rehabilitujący. W skład sądu wchodzili: jako przewodniczący gen. Gruber, jako sędziowie: dr. Kamil Bogacki, b. minister Ludwik Darowski, prof. Bolesław Lutomski, mec Wacław Szumański.

WET ZA WET.

Na zebraniu Zw. obrony kresów zachodnich w Król. Hucie uchwalono rezolucję, wzywającą władze wojewódzkie do zamknięcia niemieckiego gimnazjum prywatnego w Król Hucie, o ile Polacy w Bytomiu nie uzyskają koncecji na otwarcie prywatnego polskiego gimnazjum z dniem 12 października br. Równocześnie wysłano depeszę do min. Zaleskiego w Warszawie z prośbą o interwencję w tej sprawie. Depesza wyraża zdziwienie, że w Król Hucie otwarto prywatne gimnazjum niemieckie, gdy tymczasem władze niemieckie zwlekają z udzieleniem koncesji na otwarcie polskiego gimnazjum prywatnego w Bytomiu.

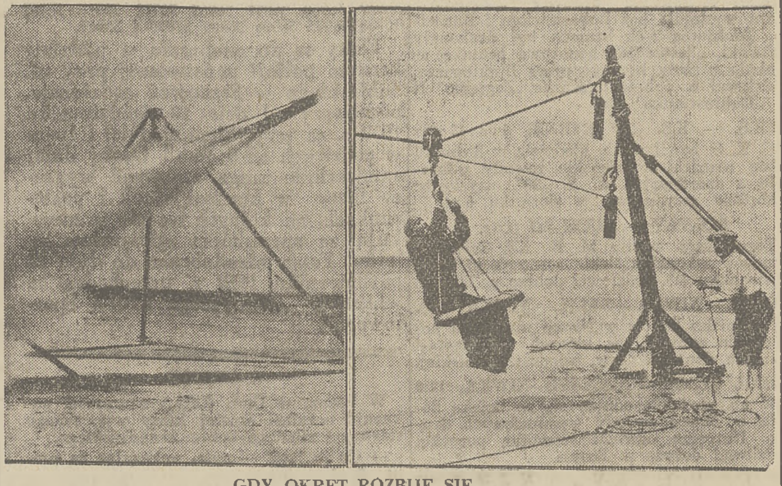
Należy przypomnieć przy tej okazji, że mniejszość, niemiecka, na terenie województwa Śląskiego, t. j. na obszarze, podlegającym również konwencji górnośląskiej, posiada 13 gimnazjów, z czego 7 utrzymywanych jest przez skarb polski, podczas gdy półmiljonowa mniejszość polska na niemieckim Górnym Śląsku nie posiada ani jednego gimnazjum.

SABOTAŻ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Władze bezpieczeństwa woj. Lwowskiego zwróciły baczną uwagę na pożary mienia polskiego, mające wyraźnie charakter sabotażowy. Po pięciu wypadkach podpaleń w powiecie Jaworskim, przyszła obecnie kolej na powiat Bóbrecki. Onegdajszej nocy podpalono stertę na folwarku Teresy ks. Lubomirskiej w Rudzie. Jedna sterta z koniczyną wartości 2.500 zł. spłonęła doszczętnie, w drugiej znaleziono zgaszony przez deszcz lont długości 40 cm., oraz butelkę nafty. Energiczne dochodzenia w toku. Policja już jest na tropie podpalaczy.

ARESZTOWANIE ZAWODOWEGO POLIGAMISTY.

W Tarnopolu aresztowano zagadkowego osobnika Leona Brunwalda, którego władze policyjne podejrzewają o zawodową poligamję, uprawianą celem przywłaszczania sobie majątków żon. Brunwald przebywał w Tarnopolu od dłuższego czasu i pracował jako fotograf. Ubiegłego tygodnia ożenił się i za pieniądze żony otworzył przy ul 3 Maja zakład fotograficzny. W trzy dni potem zjawiła się u niego policja i po przeprowadzonej rewizji, aresztowała go. Jak się okazało, do Tarnopola przybyła w pościgu za ojcem z Warszawy jego 16-letnia córka i doniosła policji, że porzucił on ją wraz z matką w Warszawie na łaskę losu. Dalsze dochodzenia wykazały, że Brunwald wziął ślub bezprawnie zarówno z ostatnią, jak i z poprzednią żoną. Ponieważ terenem jego działalności była przez dłuższy czas Warszawa — odstawiono go do stolicy.



GDY OKRĘT ROZBIJE SIĘ...

Gdy okręt rozbije się niedaleko wybrzeża, organizuje się pomoc przez rzucenie przy pomocy rakiety (co widać na lewej rycinie) liny, poczem po linie tej wyciąga się rozbitków w t. zw. spodniach ratunkowych.

60-letni „studenci"

wyjeżdżali zagranicę za ulgowemi paszportami.

Na niezwykłą aferę wpadły warszawskie władze śledcze. Od dłuższego czasu uwagę władz zwróciło. że z Warszawy wyjeżdża zagranicę znaczna liczba osób za studenckiemi ulgowemi paszportami, które zamiast 500 zł. kosztują 80 zł. Wskutek iej obserwacji zaczęto badać dokumenty studentów, którzy wyjechali na podstawie ulgowych paszportów. I wyszło na jaw. że wśród studentów było wiele pań liczących ponad 60 lat i panów w tymże wieku. Wszystkie dokumenty jednakże były w porządku. Do każdego podania dołączone było zaświadczenie uniwersytetu zagranicznego, że petent jest słuchaczem tej wszechnicy i wyjeżdża w celach studjów zagranicę. Powoli zagadka została rozwiązana.

Otóż przed kilkoma miesiącami powstała w Warszawie instytucja o głośnej nazwie „Office Centrale des Etiudents Etrangeres" przy ul. Elektoralnej 8. Celem tej instytucji, założonej przez grupę studentów żydowskich, było dopomaganie żydom do nawiązywania kontaktu z wyższemi uczelniami zagranicznemi, przeprowadzanie formalności paszportowych, zapisów na wszechnice itd. Za czynności te pobierało biuro jako instytucja rzekomo społeczna, dość znaczne opłaty. Jak się jednak okazuje dochody organizacji płynęły nie tylko z legalnych źródeł. Sprytni kombinatorzy wpadli na świetny pomysł.

Ponieważ niektóre uniwersytety zagraniczne wydają każdemu z reguły. kto nadeśle odpowiednie zgłoszenie i niewielką opłatę, zaświadczenie, że jest słuchaczem, to wielu sędziwych handlowców, wyjeżdżających na kurację, matron i różnych niebieskich ptaków, za pośrednictwem „studenckiej placówki", przekształcało się w akademików i w tym charakterze wyjeżdżało zagranicę.

W obecnej chwili na skutek zarządzenia p. wojewody Jaroszewicza działalność biura została zlikwidowana. Zarządzeniem władz administracyjnych zawieszono występną organizację, a przeciwko wszystkim jej pracownikom sprawa skierowana będzie na drogę karną.

Bezcenne kwiaty

24.000 dolarów za odmianę goździka.

Niedawno zapłacono w Niemczech 13,200 marek (około28.000 złotych) za nową, niezwykle piękną odmianę róży.

Cena to wprawdzie wysoka, nie mniej jednak nie jest wyjątkowa, bo już przed trzema wiekami, po sprowadzeniu z Dalekiego Wschodu do Holandji pierwszych okazów tulipana, kwiat ten znalazł takie wzięcie u Holendrów. że prześcigano się w jego hodowli, trwającej jak wiadomo, dotychczas, a za rzadkie odmiany placono sumy wprost niesłychane, jak na owe czasy.

Tak np. w 1637 r. sprzedano cebulkę tulipana gatunku nazwanego „Semper Augustus" za 17.500 guldenów, t. j. około 40.000 złotych.

W sto lat później nastała w Londynie moda na egzotyczne storczyki i cena kilkuset funt. szterl. za kwiat taki nie była rzadkością. Z czasem zamiłowanie do storczyków rozpowszechniło się w innych krajach i cena tych czarownie pięknych i osobliwych kwiatów wzrastała, że za gatunki rzadkie, zdobyte śród niesłychanych trudów i niebezpieczeństw w puszczach podzwrotnikowych, płacono już nie setki, lecz tysiące funt. szterlingów.

Tak np. baron Schröder nie zawahał się zapłacić za dwie nowe odmiany kwiatu 60.000 i 72.000 marek (przeszło 120.000 i 144.000 złotych).

Pewien amerykański zwolennik róż zapłacił za odmianę róży, którą ochrzczono nazwą „Alice Roosevelt", 1.000 dolarów, ale wprawdziwie rekordową cenę osiągnęła nowa odmiana goździka, wyhodowana przez niejakiego Lawsona w Bostonie, bo 24.000 dolarów, t. j. przeszło 200.000 złotych.

Rzeczy ciekawe.

ŚLUB W RAMBOUILLET.

Przed kilkoma dniami w letniej rezydencji prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Rambouillet odbył się ślub cywilny jego syna, inżyniera Jana Lebrun z panną Bernadotte Marin, córką inwalidy, jednego z najzdolniejszych oficerów wielkiej wojny. Następnie miał miejsce kościelny obrzęd zaślubin. Związane ze ślubem uroczystości odbyły jednak nader skromnie, by, — jak mówił prezydent, — dać przykład obywatelom oszczędzania w dobie kryzysu. Niemniej przybli do Rambouillet prawie wszyscy członkowie gabinetu z Herriotem na czele, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

KAŁMUCY W EUROPIE.

Kałmucy, uciekinierzy z Rosji, którzy zamieszkują obecnie niedużą kolonję w Białogrodzie, rozpoczęli niedawno wydawania swego pisma p. t. „Manasanan", co w tłumaczeniu oznacza „Nasza Myśl". Redaktorem wydawnictwa jest jeden z młodych Kałmuków, wychowaniec falkutetu filozoficznego w Pradze Czeskiej. Kałmucy są narodem pochodzenia mongolskiego i stanowią reszki plemion, które od niepamiętnych czasów koczowały po Azji i dotarły nawet do zachodnich brzegów morza Kaspijskiego. Sama nazwa Kałmuk oznacza w języku tatarskim „resztę". Wyznają oni, za przykładem mieszkańców Mongolji, buddyzm. Mimo małej swej liczebności kolonja kałmucka w Białogrodzie wybudowała sobie własną świątynię (buddyjską).

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

49

Wciąż była jeszcze Zabłocką, mimo, że od uroczystego dnia zaręczyn mijał już piąty miesiąc, mimo, że nie było znajomego, którvby napotkany na ulicy Wąsocińskiej, nie zadał pytania: „A kiedyż to ślub?", mimo zatroskanych spojrzeń pani Karśnickiej i coraz rzadszych ostatnio próśb Kazimierza.

Julja zgadzała się na ślub, mówiła z uśmiechem: „No, wkrótce trzeba będzie to zrobić". Ale gdy zaczynano mówić o zapowiedziach, znajdowała coraz to nową wymówkę.

Teraz siedząc wtulona w futrzaną ciepłą szubę, rozmyślała nad swem położeniem.

„Nie, już dłużej nie mogę zwodzić tego poczciwego chłopca. Nawet pani Wilkoszowa mi to ostatnio powiedziała dość wyraźnie. Dzisiaj zapytam ją raz jeszcze i naznaczę już datę ślubu. Musi się to stać w czasie karnawału...

Sanki mknęły szybko. Mroźny wietrzyk chłodził rozpaloną twarz. I nagle gdy przymknęła oczy, nieposłuszna, okrutna pamięć zaczęła nanowo działać. Pod przymknięte powieki nadpłynął obraz tak dobrze jej znany, tak ukochany i tak znienawidzony. Ciemne duże o ironicznym wyrazie oczy, pod wielkiemi rzęsami, i te usta, które potrafiły uśmiechać się takim niewysłowionym urokiem...

„Nie, nie, nie chcę. Byłabym przecież całkiem bez ambicji. Po tem co się stało, jeszcze go nie potrafić wyrzucić z serca i z pamięci. Gdyby to tylko ten wywiad nieszczęsny, możnaby przypuszczać, że może w chwili jakiejś chęci popisania się, ale jeszcze w dodatku to mi przysłać..."

I po raz nie wiem który przeżywała tę okropną chwilę kiedy to w kilka dni po powrocie ze swojej starsznej podróży, zastała w skrzynce ten sam numer „Zwiastuna" i grubo podkreślony czerwonym ołówkiem urywek, w którym były o niej te potworne słowa...."

„Dlaczego to zrobił? Dlaczegóż to przysłał? Co mu zrobiłam złego? ...Pełna tak zwanych wyższych aspiracyj ...narzeczona aptekarza. Otóż jestem właśnie, jestem narzeczoną aptekarza i będę jego żoną, wolę uczciwego aptekarza, niż sławę okupioną takim fałszem, takiem zakłamaniem..."

Z za pleców Andrzeja mogła pani doktór zobaczyć zabudowania gospodarskie dworu Wilkoszewskiego.

Dojeżdżała.

Gdy w sieni obszernej i ciepłej otrząsała śnieg z olbrzymich kapciów, i uwalniała się z futrzanej dachy, drzwi od pokojów otworzyły się i weszła pani Wilkoszowa.

Nie widziała jej Julja już od dwu tygodni, gdyż pani Wilkoszowa z synem i wnuczką udała się za poradą Julji do lekarzy warszawskich, by zbadali Ewunię.

Mała od dłuższego czasu czuła się niedobrze, traciła na wadze. miewała podwyższoną temperaturę i poprostu niknęła w oczach. Julja znalazła pewne szmery w szczytach płuc i uważała, że potrzebna byłaby dłuższa kuracja. Nie chcąc jednak brać tak ważne decyzji na siebie, nakłoniła do odwiedzenia starszych lekarzy stolicy. Wczoraj właśnie Wilkoszowie wrócili z Warszawy i zaraz wezwali Julję.

— No i cóż, droga pani i cóż? — pytała Julja, gdy usadowiono ją na kanapie i podano szklankę herbaty z rumem na zorgrzewkę.

Z sąsiedniego gabinetu wyszedł i Wilkosz.

— Lekarz w Warszawie potwierdził pani djagnozę — powiedział. — Nie uważa stanu za poważny, ale radzi energicznie zabrać się do leczenia. Ewunia ma lat dwanaście, rośnie ogromnie, trzeba więc jaknajprędzej przerwać ten proces chorobowy.

— Więc cóż państwo uradzili?

— Chcemy to uradzić z tobą razem, kochane dziecko — powiedziała pani Wilkoszowa.

— Doktorzy warszawscy radzą wyjazd na południe, na Riwierę. Uważają, że pobyt do wiosny, to jest przez jakieś dwa i pół miesiąca postawi nam dziecko na nogi. A jak pani sądzi? — spytał Wilkosz.

— I ja tak przypuszczam — odparła Julja. — Pamiętają państwo, że radziłam to samo przed wyjazdem d Warszawy. Ewunia straci na południu temperaturę, a potem już wystarczy tylko staranna domowa opieka.

D. c. n.

ZE SPORTU.

POJEDYNEK ISOHOLLO — KUSOCIŃSKI.

Start słynnego biegacza fińskiego Isohollo w Polsce jest już zapewniony. Isohollo jest obecnie najlepszym bodaj długodystansowcem fińskim i na igrzyskach olimpijskich zajął pierwsze miejsce w biegu na 3 klm. z przeszkodami, zaś w biegu 10 klm. po zaciętej walce przegrał o kilkanaście tylko metrów za Kusocińskim.

Isohollo ma startować w Warszawie dwa razy, a mianowicie 15 bm. w biegu na 2 mile angielskie, a 16 bm. o godz. 14 w biegu na 5 klm. Zawody rozegrane zostaną na stadjonie Legji, przyczem drugi dzień zawodów połączony zostanie z meczem ligowym Warszawianka — 22 pp. Pozatem odbędzie się kilka ciekawych konkurencyj lekkoatletycznych z udziałem Trojanowskiego, Pławczyka, Maszewskiego, Kuźmickiego i innych. Możliwem jest także, że weźmie udział w zawodach Walasiewiczówna, o ile w bieżącym tygodniu zdąży przyjechać do Polski.

Zaznaczamy tutaj, że przyjazd jej spodziewany jest na 13 lub 14 bm. Start Walasiewiczówny byłby wielką sensacją. Przeciwnikiem Isoholla będzie Kusociński.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY BOKSERSKIE.

W ub. niedzielę odbył się w Łodzi mecz bokserski **Polska — Austrja.** Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku **9:7.**

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Rozegrane w ub. sobotę i niedzielę spotkania ligowe dały następujące wyniki:

Polonja — Warszawianka 4:0 (1:0).
22 p. p. — Ruch 0:1 (0:1).
Wisła — Garbarnia 2:2 (1:2).
Czarni — Pogoń 0:1 (0:1).
Legja — Warta 1:3 (1:1).

O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę odbyły się dwa międzygrupowe spotkania o wejście do Ligi. W Poznaniu **Legja** pokonała **1 pp. leg.** z Wilna w stosunku **5:3 (3:1)**, zaś w Łodzi **ŁTSG.** warszawską Gwiazdę w stosunku **7:4 (4:0).**

WYNIK „TYGODNIA SPOTROWEGO" W CZELADZI.

W ub. niedzielę w Czeladzi zakończył się „Tydzień Sportowy", przyczem trzeba dodać, że zainteresowanie zarówno ze strony zawodników, jak i publiczności było nikłe. Należy to przypisać przedewszystkiem nieodpowiedniej porze w ostatnim dniu „Tygodnia" rano odbył się wyścig kolarski na 30 kl., w którym zwyciężył A. Fudała (C.K.S.) — II Ociepka z Sokoła Piaski; bieg — 100 mtr. wygrał Dutkiewicz z „Sokoła" Piaski w czasie 11.2 sek. (?) przed Strojnowskim i Muchą. Bieg 400 mtr. też należał do Dutkiewicza — 57,3 sek., II Mikurda, III Jaworek. Sztafeta 4x100 wygrał Sokół czeladzki, w czasie 49.7 sek. — Sokół Siemianowice 50.3 sek.; sztafeta olimpijska — Sokół Czeladź 4,1,6 sek. W rzucie kulą nastąpiła niespodzianka, pobity został bowiem rekordzista Śląska Węglarczyk. I Praski 12,05 mtr. Sokół Siemianowice. Bieg 5.000 mtr wygrał bezapelacyjnie R. Szczepanik w czasie 17.22,8 sek. — Sokół Czeladź. Nie miał on współzawodników, czem należy tłomaczyć słaby stosunkowo czas. Zawodnik ten bowiem na 5.000 mtr. miał już czas poniżej 17 minut.

Zwycięzcom rozdano nagrody.

R.K.S. „SKRA" (Częstochowa) R.K.S. „ZAGŁĘBIE".

W przyszłą niedzielę o godz. 11 przed południem na stadjonie m. w Dąbrowie rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski klubów robotniczych pomiędzy wyżej wymienionemi robotniczemi klubami. Zwycięzca tego meczu zakwalifikuje się do finału — już z wyeliminowanemi rob. klubami, t. j. R.K.S. „Widzew" z Łodzi, „Legja" z Krakowa i R.K.S. „Katowice" ze Śląska.

„ZAGŁĘBIE" — „SARMACJA" 3:1.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem lepszej technicznie drużyny „Zagłębia", która wystąpiła bez Łukasiewicza i Banasika. Zdobywcą 3-ch bramek był doskonały Pękalski. „Sarmacja" honorową bramkę uzyskała z rzutu karnego przez Binkiewicza. Sędziował b. dobrze p. Kózka „Zagłębie" II — „Dąbrowianka" 3:1.

C.K.S. — K.S. „20" RYBNIK 6:4 (3:2)

C. K. S. bawił w ub. niedzielę w Rybniku gdzie rozegrał koleżeńskie zawody piłkarskie z tamtejszym K. S. „20", uzyskując zasłużone zwycięstwo w stosunku 6:4.

SOLVAY — RUCH 4:3 (1:1).

Tegoroczny mistrz kl. B KS. Solvay z Grodźca pokonał u siebie sosnowiecki Ruch w stosunku 4:3. Sędziował dobrze p. Trzmiel

SOKÓŁ — NIWKA — S.M.M. — NIWKA 6:9.

Na boisku Sokoła w Niwce rozegrano koleżeńskie zawody, w których zwycięstwo odniosła drużyna Stow. młodzieży polskiej.

SOKÓŁ JĘZOR—HARCERZE—NIWKA. 12:0

W ub. niedzielę odbyły się na boisku Sokoła w Niwce zawody wymienionych drużyn. Harcerze odnieśli sromotną porażkę. Sędziował dobrze p. Baran.

Wygrane na zabawie.

POLICYJNEGO K. S.

Zarząd „Policyjnego Klubu Sportowego" zawiadamia za naszem pośrednictwem, że w dniu 2 bm. na loterji fantowej w czasie zabawy w parku renardowskim wygrały następujące nr. nr. biletów:

35403 35404 35416 35424 35429 35430 35434
35433 35437 35442 35443 35446 35447 35450
35461 35468 35477 35486 35503 35505 35506
35507 35508 35510 35520 35530 35535 35536
35538 35539 35540 35541 35542 35545 35547
35555 35559 35564 35566 35577 35580
35582 35584 35591 35599 35601 35608 35616
35621 35637 35642 35646 35652 35654 35659
35664 35667 35675 35677 35678 35685 35690
35693 35711 35712 35717 35718 35721 35724
35726 35729 35733 35735 35739 35741 35744
35748 35749 35753 35756 35759 35764 35769
35771 35775 35776 35778 35795 35802 35803
35804 35805 35806 35810 35815 35818 35830
35833 35834 35836 35837 35840 35844 35847
35850 35853 35855 35857 35861 35862
35863 35864 35872 35875 35878 35882 35884
35890 35897 35898 35903 35904 35914 35918
35923 35924 35927 35932 35935 35942 35947
35951 35953 35954 35957 35958 35959 35962
35967 35969 35977 35979 35980 35981 35984
35985 35990 35994 35995 36000 36001 36008
36010 36023 36026 36032 36035 36037 36039
36046 36048 36055 36056 36058 36071 36081
36090 36091 36093 36102 36110 36113 36120
36125 36128 36132 36134 36135 36138 36149
36150 36153 36157 36158 36160 36161 36170
36174 36186 36202 36203 36211 36216 36220
36223 36231 36232 36233 36244 36246 36247
36248 36266 36267 36269 36270 36272 36289
36294 36300 36309 36310 36315 36317 36320
36323 36329 36331 36333 36336 36337 36340
36343 36345 36347 36350 36353 36355
36362 36370 36374 36377 36379 36381 36386
36396 36399 36405 36407 36409 36412 36413
36417 36427 36429 36424 36431 36432 36447
36450 36453 36458 36459 36467 36469 36477
36478 36479 36487 36488 36489 36493 36494
36496 36498 36512 36514 36519 36520 36525
36526 36528 36532 36533 36537 36538 36539
36542 36544 36547 36549 36557 36565 36566
36567 36571 36574 36575 36583 36585 36589
36596 36600 36601 36608 36611 36623 36626
36628 36632 36633 36650 36653 36659
36666 36677 36683 36688 36689 36692
36694 36702 36707 36710 36719 36720 36721
36731 36739 36753 36755 36759 36763 36767
36768 36769 36770 36776 36777 36779 36783
36784 36787 36792 36798 36801 36807 36809
36810 36819 36826 36827 36832 36835 36841
36856 36861 36867 36870 36874 36879 36882
36886 36893 36895 36898 36900 36902 36905
36909 36913 36914 36915 36917 36919 36923
36926 36934 36936 36936 36940 36944 36946
36949 36950 36957 36965 36971 36978 36987
36988 36993 36996 36999 37000 i 36945.

Fanty są do odebrania w oddziale konnym policji państwowej przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu codziennie, począwszy od dnia 10 października 1932 r. za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9 do 15. Osoby dalej zamieszkałe mogą otrzymać wygrane fanty w komisarjatach i posterunkach, na których terenie zamieszkują, za uprzedniem zgłoszeniem biletów. Fanty nieodebrane do dnia 24 października 1932 r. przechodzą na własność „Policyjnego Klubu Sportowego".

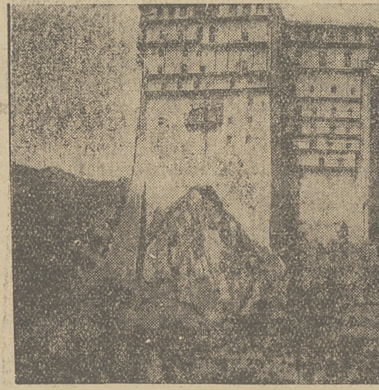
W SZKOLE.

W liceum w Utah (USA.) nauczyciel pokazuje uczniom szóstej klasy wypchanego starego i młodego bobra kanadyjskiego.

— Co to jest? — pyta, wskazując na preparaty.

Hopkins, który siedzi w pierwszym rzędzie, rzuca okiem na tabliczkę z firmą, która spreparowała bobry, przybitą na froncie i oświadcza z dumą:

— Ja wiem, panie profesorze: synek i wdowa po Mackay'u.



STAROŻYTNY KLASZTOR ZNISZCZONY PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI.

Czczony w świecie prawosławnym klasztor Simonos Petra, zbudowany w XIV stuleciu przez św. Szymona i powiększony w r. 1364 przez króla serbskiego Jana, ucierpiał znacznie podczas ostatniego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Grecję. Na ilustracji naszej widzimy strzeliste mury, wzniesione na skale klasztoru.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.